



Ромос од Первсзей Дамы Польски Допомога від першої леді Польщі

«Niech pomaga, niech grzeje waszych żołnierzy do zwycięstwa» – powiedział wicekonsul Mateusz Marszałek z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, przekazując pomoc od Pierwszej Damy Polski przewodniczącemu Łuckiej Rady Miejskiej Ihorowi Poliszczukowi.

23 stycznia Łucka Rada Miejska otrzymała odzież termiczną, m.in. koszulki, spodnie, rękawiczki, kominy, oraz powerbanki dla wojskowych. Pomoc została zamówiona i zakupiona przez Kancelarię Prezydenta RP oraz Biuro Bezpieczeństwa Narodowego po wizycie w Łucku Małżonki Prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy.

24 listopada ub.r. Pierwsza Dama Polski spotkała się z przedstawicielami polskich organizacji z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego w Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny». Tego samego dnia rozmawiała z przewodniczącym Łuckiej Rady Miejskiej i potrzebami Ukrainy, a także o tym, jak Polska mogłaby pomóc. Mer zwrócił uwagę, że ze względu na warunki pogodowe potrzebne będą ciepłe ubrania i powerbanki.

«My, jako pośrednicy, przekazujemy w imieniu Agaty Kornhauser-Dudy odzież termiczną i powerbanki, a także list Pierwszej Damy osobiście do Pana» – powiedział Mateusz Marszałek.

Wicekonsul podkreślił, że Agata Kornhauser-Duda jest zadowolona z przebiegu spotkania z merem Łucka i przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej.

«Dziękujemy za pomoc i wsparcie. Jesteśmy wdzięczni za wizytę Pierwszej Damy Polski. Cieszymy się, że odwiedziła właśnie nasze miasto. Ponadto to spotkanie odbyło się w Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny», w miejscu, które łączy Łuck z Lublinem, naszym miastem partnerskim, z którym zrealizowaliśmy ten wspólny projekt» – podziękował mer Łucka Ihor Poliszczuk.

Przekazując paczki, wicekonsul dodał: «Niech pomaga, niech grzeje waszych żołnierzy do zwycięstwa».

Według Ihora Poliszczuka, pomoc już wkrótce zostanie dostarczona wojskowym. Mer Łucka wraz ze swoimi współpracownikami co kilka miesięcy jeździ na wschód, aby odwiedzić jednostki, w których służą wojskowi z Wołynia.

«Przekazujemy pomoc jednostkom wojskowym zgodnie z zapotrzebowaniem. Myślę, że trafi do naszej 100 Samodzielnej Brygady Obrony Terytorialnej oraz 14. Samodzielnej Brygady Zmechanizowanej imienia księcia Romana Wielkiego» – powiedział mer.

Natalia Denysiuk
Fot. Anatol Olich

«Нехай допомагає, нехай гріє ваших бійців до перемоги», – сказав віцеконсул Матеуш Маршалек із Генерального консульства РП у Луцьку, передаючи допомогу від першої леді Польщі Луцькому міському голові Ігорю Поліщуку.

23 січня Луцька міська рада отримала термоодяг, зокрема футболки, штани, рукавички, шарфи, та павербанки для військових. Допомогу замовили та закупили Канцелярія президента Республіки Польща та Бюро національної безпеки після того, як дружина президента Польщі Агата Корнгаузер-Дуда відвідала Луцьк.

24 листопада минулого року перша леді Польщі зустрілася в Музейному просторі «Окольный замок» із представниками польських організацій із Волинської, Рівненської та Тернопільської областей. Того ж дня вона обговорила з Луцьким міським головою потреби України, наприклад, те, як Польща могла би допомогти. Мер звернув увагу, що з огляду на погодні умови потрібні теплий одяг та зарядні пристрої.

«Ми як посередники передаємо вам від Агати Корнгаузер-Дуди термоодяг та зарядні пристрої, а також лист від першої леді особисто до вас», – сказав Матеуш Маршалек.

Віцеконсул наголосив, що Агата Корнгаузер-Дуда задоволена тим, як пройшла зустріч у Луцьку з мером міста та представниками польської національної меншини.

«Дякуємо за допомогу, за підтримку. Вдячні за візит першої леді Польщі. Нам приємно, що вона відвідала саме наше місто. До того ж ця зустріч тоді відбулася в Музейному просторі «Окольный замок» – місці, яке поєднує Луцьк із нашим містом-партнером Люблінном, із яким ми реалізували цей спільний проєкт», – подякував Луцький міський голова Ігор Поліщук.

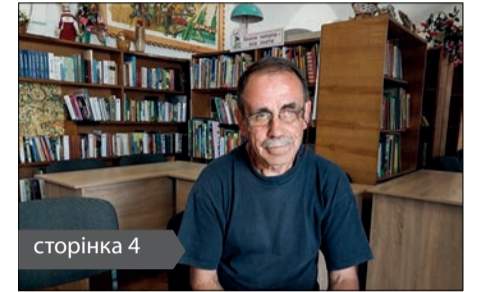
Передаючи пакунки, віцеконсул зазначив: «Нехай допомагає, нехай гріє ваших бійців до перемоги».

За словами Ігоря Поліщука, допомогу найближчим часом передадуть військовослужбовцям. Мер Луцька з представниками своєї команди раз на кілька місяців їздять на схід, відвідуючи підрозділи, де служать військові з Волині.

«Ми передаємо допомогу військовим частинам за запитами. Я гадаю, що це буде наша 100-та окрема бригада територіальної оборони і 14-та окрема механізована бригада імені князя Романа Великого», – сказав він.

Natalia Denysiuk
Fot. Anatol Olich

Перший органіст костелу
Святого Антонія в Збаражі
Pierwszy organista kościoła
Świętego Antoniego w Zbarażu



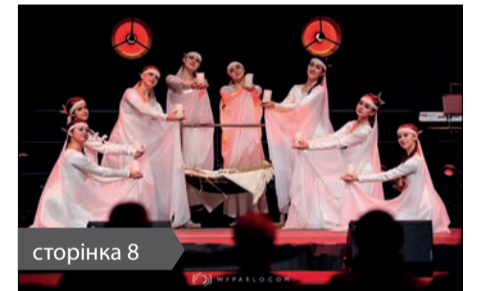
сторінка 4

Фітце збагатив археологію
та краєзнавство Волині
Fitzke wzbogacił wołyńską
archeologię i krajoznawstwo



сторінка 6

Дует із Дубна –
серед переможців фестивалю
Duet z Dubna
wśród zwycięzców festiwalu



сторінка 8

Вісім маневицьких
цвинтарів
Osieć maniewickich
cmentarzy



сторінка 10

«Пишаюся тим,
що я – волинянин»
«Chłubię się tem,
żem Wołynianin»



сторінка 12

«Caritas-Spes Łuck» pomaga przesiedleńcom

«Карітас-Спес Луцьк» надає допомогу переселенцям

Organizacja charytatywna «Caritas-Spes Łuck», działająca przy rzymskokatolickiej parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, udziela pomocy finansowej osobom wewnątrznie przesiedlonym.

Благодійна організація «Карітас-Спес Луцьк», яка діє при римо-католицькій парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку, надає грошову допомогу внутрішньо переміщеним особам.

W pierwszej połowie stycznia przedstawiciele organizacji charytatywnej «Caritas-Spes Łuck» na czele z jej dyrektorem ks. kanonikiem Pawłem Chomiakiem rejestrowali wewnątrznie przesiedlone osoby w Dubnie, Olyce oraz w Łucku w celu udzielenia im pomocy finansowej.

Takie wsparcie, jak zauważył ks. Paweł Chomiak, jest świadczone w ramach projektu «Pomoc humanitarna i wzmocnienie odporności ludności dotkniętej wojną w Ukrainie». Jest on realizowany przy wsparciu Caritas-Spes Ukraina, Caritas Austria, Austrian Development Cooperation oraz zjednoczenia organizacji Nachbar in Not.

«W procesie rejestracji wsparcia udzielały nam samorządy. Informowały m.in. osoby wewnątrznie przesiedlone, że będziemy przeprowadzać rejestrację» – powiedział ks. Paweł Chomiak. Dodał, że w Dubnie takiego wsparcia udzieliła również parafia rzymskokatolicka Świętego Jana Nepomucena. Ludzie byli tu przyjmowani w kościele.

Pierwsze wypłaty już są na koncie – podaje «Caritas-Spes Łuck» na swoim profilu facebookowym.

Wsparcie przeznaczone jest dla takich kategorii osób wewnątrznie przesiedlonych, jak: rodziny wielodzietne, osoby niepełnosprawne (tylko I i II grupa), samotne matki lub samotni ojcowie, kobiety w ciąży lub wychowujące dzieci poniżej trzeciego roku życia, osoby starsze (60+) oraz osoby ciężko chore. Wśród warunków otrzymania pomocy są: dochód na osobę nieprzekraczający 5 400 hrywien oraz brak wcześniejszej pomocy finansowej od innych organizacji, w tym od Caritas-Spes Łuck.



zajęty 5 400 hrywien oraz brak wcześniejszej pomocy finansowej od innych organizacji, w tym od Caritas-Spes Łuck.

MW
Zdjęcie z profilu facebookowego «Карітас-Спес Луцьк»

У першій половині січня представники благодійної організації «Карітас-Спес Луцьк» на чолі з директором, отцем-каноніком Павлом Хом'яком реєстрували переселенців у Дубні, Олиці й Луцьку, щоб надати їм грошову допомогу.

Така поміч, як зазначив отець Павло Хом'як, надається в рамках проекту «Гуманітарна допомога та підвищення стійкості вразливих верств населення, постраждалих від конфлікту в Україні». Його реалізація відбувається завдяки підтримці «Карітас-Спес Україна», Caritas Austria, Austrian Development Cooperation та об'єднання організацій Nachbar in Not.

«Допомагали нам у процесі реєстрації громади. Вони повідомляли внутрішньо переміщеним особам про те, що ми проводитимемо реєстрацію», – сказав отець Павло Хом'як. Він додав, що в Дубні таку підтримку надала теж римо-католицька парафія Святого Йоана Непомука. Прийом людей тут відбувався в костелі.

Як зазначив «Карітас-Спес Луцьк» на своїй сторінці у Facebook, перші виплати вже здійснено.

Загалом допомога передбачена для таких категорій внутрішньо переміщених осіб, як багатодітні родини, люди з інвалідністю (лише I та II групи), матері-одиначки або батьки-одиначки, вагітні жінки чи такі, які виховують дітей до трьох років, особи поважного віку (60+) та люди з важкими формами хвороб. Серед умов отримання допомоги – дохід на особу не вище як 5400 грн та неотримання раніше фінансової допомоги від інших організацій, зокрема й від «Карітас-Спес Луцьк».

BM
Фото з профілю «Карітас-Спес Луцьк» у Facebook

Wsparcie dla żołnierzy

W ramach wsparcia udzielanego Polakom w Ukrainie polskie organizacje otrzymały pomoc dla tych swoich członków, którzy obecnie służą w wojsku. Redakcję «Monitora Wołyńskiego» poinformowały o tym m.in. Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej oraz Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej.

Pomoc dla wojskowych została przekazana w ramach projektu «Wsparcie dla organizacji i ośrodków polskich w obliczu wojny na Ukrainie».

Polskie towarzystwa przekazały żołnierzom śpiwory, ciepłe ubrania i artykuły medyczne otrzymane z Polski.

«To wspaniała inicjatywa! Dzięki projektowi realizowanemu przez Fundację Wolność i Demokracja otrzymaliśmy z Polski paczki z pomocą dla naszych żołnierzy, walczących obecnie na froncie. W ich imieniu przekazujemy wyrazy wdzięczności za wsparcie» – mówią w Dubieńskim TKP.

«Ogromne podziękowania kierujemy do Fundacji Wolność i Demokracja. Pragniemy powiedzieć proste «Dziękuję» dobroczyńcom w imieniu żołnierzy walczących za wolność Ukrainy. Okazana przez was pomoc jest niezwykle przydatna, szczególnie teraz w okresie zimy» – powiedziała prezes TKP Ziemi Zdobunowskiej Zofia Michalewicz.

Projekt «Wsparcie dla organizacji i ośrodków polskich w obliczu wojny na Ukrainie» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, a finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2023.

W listopadzie-grudniu 2023 r. «Monitor Wołyński» informował, że w ramach tej inicjatywy pomoc z Polski dotarła do polskich organizacji



m.in. w Łucku, Równem, Kowlu, Tarnopolu, Zdobunowie i Dubnie.

MW
Fot. Zofia Michalewicz

У рамках підтримки поляків в Україні польські організації отримали допомогу для тих своїх представників, які нині служать в армії. Про це редакцію «Волинського монітора» поінформували, зокрема, Дубенське товариство польської культури й Товариство польської культури Здолбунівщини.

Польські товариства передали військовим отримані з Польщі спальні мішки, теплий одяг та медичні засоби.

«Це чудова ініціатива! Завдяки проекту, реалізованому фундацією «Свобода і демократія», ми отримали допомогу з Польщі для наших воїнів, які зараз перебувають на фронті. Від їхнього імені висловлюємо подяку за підтримку», – зазначили в Дубенському ТКП.

«Висловлюємо величезну подяку фундації «Свобода і демократія». Ми хочемо передати звичайне «дякую» благодійникам від імені солдатів, які борються за свободу України. Надана вами допомога надзвичайно потрібна, особливо зараз, узимку», – сказала голова ТПК Здолбунівщини Софія Михалевиц.

Проект «Підтримка польських організацій і осередків в умовах війни в Україні» реалізує фундація «Свобода і демократія», а фінансує його Канцелярія голови Ради міністрів РП у межах конкурсу «Полонія і поляки за кордоном 2023».

У листопаді-грудні 2023 р. «Волинський монітор» повідомляв, що в рамках цієї ініціативи допомогу з Польщі отримали польські організації з Луцька, Рівного, Ковеля, Тернополя, Здолбунова, Дубна тощо.

BM
Фото: Софія Михалевиц

Стражачи вчили в Łuckim kościele

Рятувальники тренувалися в Луцькому костелі

Łuccy strażacy pracowali na Starym Mieście. Przeprowadzili tu ćwiczenia przeciwpożarowe w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Poinformował o tym Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych w Obwodzie Wołyńskim.

Луцькі пожежники працювали у Старому місті. Вони проводили навчання з гасіння пожежі в костелі Святих Апостолів Петра і Павла. Про це повідомило Головне управління ДСНС України у Волинській області.

18 stycznia strażacy z 25. i 2. Państwowych Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych w Łucku trenowali gaszenie symulowanego pożaru w rzymskokatolickiej katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Ratownicy ćwiczyli rozpoznanie w zabytkowym gmachu świątyni. Tematyka ćwiczeń przewidywała zagrożenie rozprzestrzenienia się ognia na sąsiednie pomieszczenia i dach, więc strażacy trenowali lokalizację zagrożenia. W tym celu wykorzystali sprzęt do gaszenia pożaru na wysokości.

Szkoleniem dowodziło Centrum Koordynacji Operacyjnej. Wspólne działania trenowała mobilna grupa operacyjna Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych w Obwodzie Wołyńskim. W ćwiczeniach wzięło udział 26 strażaków i trzy pojazdy ratowniczo-gaśnicze.



18 січня пожежники 25-ї та 2-ї державних пожежно-рятувальних частин Луцька тренувалися гасити уявну пожежу в римо-католицькому кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла.

Рятувальники відпрацьовували розвідку в будівлі, яка є пам'яткою архітектури. Легенда навчань передбачала загрозу поширення пожежі на суміжні приміщення та на покрівлю, тож пожежники тренувалися її локалізувати. Для цього подавали лафетний ствол за допомогою автодрабини.

Навчанням керував оперативно-координаційний центр. Спільні дії відпрацьовувала мобільно-оперативна група ГУ ДСНС у Волинській області. До навчань залучили 26 вогнеборців та три одиниці пожежно-рятувальної техніки.

WM
Foto: Головне управління ДСНС України
у Волинській області

Інформація волинська Волинська інформація

1662 absolwentów Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki i 1250 absolwentów Łuckiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego otrzymało dyplomy magistra.

1662 випускники Волинського національного університету імені Лесі Українки та 1250 випускників Луцького національного технічного університету отримали дипломи магістрів.

Trwa modernizacja przejścia granicznego Jagodzin-Dorohusk, która przewiduje remont nawierzchni drogi, dachu nad przejściem, a także instalację domów modułowych i łazienek. Wkrótce rozpoczyna się również prace na przejściu granicznym Uściług-Zosin.

Punkt proпускu «Ягодін-Дорогуськ» модернізують. У планах – ремонт дорожнього покриття, покрівлі навісу та даху вантажного відділу, встановлення модульних будиночків і санвузлів. Невдовзі стартують роботи і на пункті пропуску «Устилуг-Зосін».

W obwodzie wołyńskim rośnie zachorowalność na wirusowe zapalenie wątroby typu A. W ciągu pierwszych dwóch tygodni br. w regionie odnotowano 12 przypadków tej choroby, z czego pięć – wśród dzieci.

У Волинській області фіксують підвищення рівня захворюваності на вірусний гепатит А. За перші два тижні цього року зареєстровано 12 випадків хвороби, із них п'ять – у дітей.

Wolontariusze inkluzyjnej kawiarni «Stare Miasto» w Łucku sprzedają ręcznie robione pamiątki. Przychód ze sprzedaży upominków zostanie w całości przekazany na potrzeby wojska.

Wolontери центру «Старе місто» в Луцьку відкрили інклюзивну крамничку із сувенірами, створеними власноруч. Усі вторговані гроші переказуватимуть на потреби армії.

W Dniu Jedności Ukrainy w Łucku odbyła się akcja «Łańcuch Jedności». Wzięły w niej udział setki mieszkańców, którzy nieśli przez centrum miasta 200-metrową flagę.

Iz okazji Dnia Sobornosti Ukrainy w Łucku відбулася акція «Ланцюг єднання». У ній взяли участь сотні ланчан, які пронесли 200-метровий прапор центром міста.

SKP im. Ewy Felińskiej rozwija współpracę z Wrocławiem

ТПК імені Еви Фелінської розвиває співпрацю з Вроцлавом

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu nawiązuje współpracę z Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowską Fundacją im. Świętej Jadwigi.

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської налагоджує співпрацю з Дортмундсько-Вроцлавсько-Львівською фундацією імені Святої Ядвіги.

Prezes SKP im. Ewy Felińskiej na Wołyniu Wiktor Jaruczyk omówił możliwości współpracy z Julią Dudką, przedstawicielką Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji im. Świętej Jadwigi.

Planowana współpraca będzie dotyczyła praktyk i doskonalenia zawodowego młodzieży z SKP w różnych branżach.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu będą mieli możliwość odbycia pięcioletnich staży m.in. w Urzędzie Miasta Wrocław, Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, w szkołach podstawowych i liceach, w szpitalach miasta i województwa.

W spotkaniu uczestniczył również Aleksander Świca, dyrektor szkoły sobotnio-niedzielnej przy SKP im. Ewy Felińskiej na Wołyniu.

Tekst i zdjęcie: Wiktor Jaruczyk



Głowa TPK imeni Ewy Felińskiej Wiktor Jaruczyk obgworiv mozhlyvosti spivpracy z Julią Dudką, predstavnicieju Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskoj fundacii.

Zaplanowana robota stosowatiemetsya profesijnih praktik i pidwischenia kwalifikacii molodih chleniw TPK u riznih sferah.

Chleni Towaristwa polskoj kultury na Wolini imeni Ewy Felińskiej widteper matymut mozhlyvisti uprodowzh p'jati tizhniv stazuwatysia w mis'kij radi Wrocław, Marszałkowskomu upravlinni Niżnosiles'zkoj woewodstwa, pocatokowih i serednih shkol, likarnjah міста i woewodstwa tosho.

U zustrichi wzyw uchast takozh Oлександр Świca, dyrektor sobotnio-niedilnoj shkoli, яка діє при ТПК імені Еви Фелінської.

Tekst i foto: Wiktor Jaruczyk

Дługa droga do wiary

Eduard Perc był pierwszym organistą kościoła Świętego Antoniego w Zbarażu po wznowieniu nabożeństw w świątyni na początku lat 90. W wieku dorosłym został ochrzczony w tej parafii i cały czas pozostaje jej wiernym. Dziś opowiada nam o swojej rodzinnej historii i drodze do wiary.

Percowie z Kwasilowa

«Moi dziadkowie ze strony ojca, Filemon i Anna Percowie, mieszkali w Kwasilowie (*dziś rejon rówieński obwodu rówieńskiego* – aut.). Nie wiele wiem o tej linii swojej rodziny, gdyż ojciec opuścił nas, gdy miałem trzy lata. Od tego czasu prawie nie rozmawialiśmy. Rzadko bywałem w Kwasilowie. Wiem tylko, że dziadkowie byli prawosławni. Początkowo mieszkali w jakiejś innej wsi, ale później przenieśli się do Kwasilowa. Dziadek Filemon był dobrym stolarzem, a babcia Anna prowadziła dom.

Ojciec dziadka Filemona był żołnierzem armii carskiej podczas I wojny światowej. Od dziecka pamiętam jego zdjęcie w domu w Kwasilowie. Nie wiem, czy dziadek służył w Wojsku Polskim, ale jest to całkiem możliwe. Pamiętam, że nie miał oka, jednak nie wiem, jak je stracił. W 1933 r. w rodzinie Filemona i Anny Perców urodził się syn Mikołaj – mój ojciec. Mieli jeszcze jednego syna, Dmytra. Od połowy lat 60. faktycznie nie komunikowałem się z tą częścią moich krewnych. Wiem tylko, że dziadek Filemon miał długie życie» – opowiada Eduard Perc.

Jego ojciec Mikołaj Perc po ukończeniu szkoły w Kwasilowie wstąpił do Rówieńskiej Szkoły Muzycznej. W Równem poznał Paraskiewę, matkę Eduarda. Potem rodzice dostali skierowanie do pracy w Zbarażu.

Furdykowie i Łesykowie z Małej Hłuszy

«Moi dziadkowie ze strony matki, Leoncjusz Furdyk i Paraskiewa Łesyk, pochodzą ze wsi Mała Hłusza (*dziś rejon koszyrski w obwodzie wołyńskim* – aut.). Babcia pracowała jako kucharka u pewnego Polaka» – kontynuuje pan Eduard.

Łesykowie mieli dużą rodzinę. O niej mój rozmówca wspomina w następujący sposób: «Jeden z braci babci w okresie międzywojennym, po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, udał się do pracy we Francji. Niestety jego kontakt z rodziną się urwał i niczego więcej o jego losach nie wiem. Inny brat, Petro Łesyk, podczas II wojny światowej znalazł się w Niemczech, a później w Ameryce. W Stanach zajmował się hotelarstwem. Dożył 95 lat. Widziałem się z nim już w latach niepodległości».

«W 1927 r. w rodzinie Leoncjusza i Paraskiewy Furdyków urodziła się córka Paraskiewa – moja matka. Miała brata Iwana i siostrę Annę. Kiedy matka zaczęła chodzić do szkoły, rozpoczęła się wojna. Ukończyła naukę po wojnie, a następnie wstąpiła do Radzieckiej Szkoły Partyjnej w Równem. W 1960 r. wyszła za mąż za mojego ojca. Obje zostali skierowani do pracy w Zbarażu. Ojciec pracował jako kierownik szkoły muzycznej, a matka – w Wydziale Rolnictwa. W 1961 r. urodziłem się ja, a w 1965 r. – moja młodsza siostra. Potem ojciec opuścił naszą rodzinę, więc zostaliśmy we troje» – powiedział Eduard Perc.

Od dziecka lubił organy

«Po ukończeniu ośmiu klas w Zbarażu wstąpiłem do Szkoły Medycznej w Krzemieńcu, gdzie studiowałem od 1977 do 1981 r. Bywałem w miejscowym kościele. Wtedy zrozumiałem, że organy są dla mnie najlepszym instrumentem spośród wszystkich innych. Od dziecka, kiedy chodziłem do szkoły muzycznej, były dla mnie czymś świętym, a nauczyciel zawsze starał się dobrać dla mnie utwory organowe.

Po ukończeniu Szkoły Medycznej w Krzemieńcu trochę pracowałem, a następnie w latach 1981–1983 służyłem w wojsku. Później wyjechałem do Kazachstanu, aby dostać się na studia medyczne. Osiem razy składałem papiery, a jednak się nie dostałem. Mieszkałem w Astanie i pracowałem tam w różnych miejscach» – wspomina Eduard Perc.

W Astanie pan Eduard zaczął uprawiać szymbownictwo. Na początku lat 90. postanowił wrócić do Ukrainy: «W marcu 1991 r. pojechałem na urlop do Zbaraża. Wtedy zostałem ochrzczony w miejscowym kościele Świętego Antoniego z Padwy. W maju tego samego roku wróciłem do Ukrainy na dobre. Przez długi czas nie mogłem znaleźć pracy w swoim zawodzie. Wówczas w Zbarażu akurat wznowiono rzymskokatolickie nabożeństwa, więc zacząłem na nie chodzić».

«Dlaczego ochrzcił się pan właśnie w kościele rzymskokatolickim?» – pytam rozmówcę. «To była długa droga – odpowiada. – Szukałem tego, co najbliższe mojemu sercu, tego, co rozumiem. Moi rodzice byli członkami partii, dlatego nie zostałem ochrzczony. Później mama przeczytała wszystkie książki religijne, które miałem w domu. W Kazachstanie chodziłem na nabożeństwa w kościołach różnych wyznań, ale najbliższy był mi Kościół Rzymskokatolicki».

Zauważyła, że być może wpłynęło na niego to, że podczas nauki w Krzemieńcu uczęszczał do miejscowego kościoła. «Była to jedyna świątynia, do której my, studenci, mogliśmy wejść. Żaden z nauczycieli nie zakazywał tam chodzić, ale gdyby przyłapał nas na odwiedzaniu cerkwi, natychmiast zostalibyśmy skreśleni z listy studentów» – dodaje pan Eduard.

«Kiedy mieszkałem w Astanie, na obrzeżach aglomeracji znajdował się mały kościół, właściwie dom, w którym odbywały się nabożeństwa, ale nie miałem czasu, by jeździć na drugi koniec miasta. Kiedy zacząłem przychodzić na nabożeństwa w zbarskim kościele, nasz proboszcz o. Otto Roman Pierzchała OFM dowiedział się, że mam wykształcenie muzyczne. Poprosił mnie, żebym spróbował grać na organach. Zrobiłem to i zaczęło mi wychodzić. Tak więc jesienią 1991 r. zostałem organistą kościoła Świętego Antoniego z Padwy w Zbarażu. W 1994 r. organistką kościoła została Wiktoria

Довгий шлях до віри

Едуард Перець став першим органістом костелу Святого Антонія в Збаражі після відновлення богослужінь у цьому храмі на початку 90-х рр. Саме тут він хрестився уже в дорослому віці. Донині є парафіянином цього костелу. Сьогодні він розповідає нам свою родинну історію та про власний шлях до віри.

Перці із Квасилова

«Мої дідусь і бабуся по батьківській лінії, Филімон і Анна Перці, жили в Квасилові (*сьогодні у Рівненському районі Рівненської області*, – авт.). Я мало що знаю про цю лінію, оскільки батько покинув нашу сім'ю, коли мені було три роки й відтоді ми майже не спілкувалися. Я не часто бував у Квасилові. Знаю лише, що дідусь і бабуся були православні. Спочатку вони проживали в якомусь іншому селі, але згодом переїхали до Квасилова. Дідусь Филімон був вмільним столяром, а бабуся Анна – домогосподаркою.

Батько дідуса Филімона був солдатом царської армії в роки Першої світової війни. Із дитинства пам'ятаю його фото в хаті у Квасилові. Мені невідомо, чи дідусь служив у Війську Польському, але цілком можливо. Пригадую, що він був без одного ока, проте не знаю, як він його втратив. У 1933 р. у сім'ї Филімона та Анни Перців народився син Микола – мій батько. У них був ще один син – Дмитро. Із середини 1960-х рр. я фактично не спілкуюся із цією гілкою своїх родичів. Знаю лише, що дідусь Филімон прожив довге життя» – розповідає Едуард Перець.

Його батько Микола Перець після закінчення школи у Квасилові вступив до Рівненського музичного училища. У Рівному познайомився з Параскевією, мамою пана Едуарда. Згодом батьків скерували на роботу до Збаражя.

Фурдики та Лесики з Малої Глуші

«Мої дідусь і бабуся по материнській лінії, Леонтій Фурдик і Параскевія Лесик, походять із села Мала Глуша (*сьогодні в Камінь-Каширському районі Волинської області*, – авт.). Бабуся працювала кухаркою в одного польського господаря» – продовжує Едуард Миколайович.

У Лесиків була велика родина. Про неї мій співрозмовник згадує так: «Один із братів бабусі в міжвоєнний період, закінчивши у Львові університет, поїхав на роботу до Франції. На жаль, зв'язки з ним у родині обірвалися і я більше нічого не знаю про нього. Інший брат бабусі, Петро Лесик, у роки Другої світової війни опинився в Німеччині, а згодом – в Америці. В США він займався готельним бізнесом. Прожив 95 років. Я бачився з ним уже в роки незалежності».

«У 1927 р. у Леонтія та Параскевії Фурдиків народилася дочка Параскевія – моя мама. Вона мала брата Івана та сестру Анну. Як тільки мама почала ходити до школи, розпочалася війна. Навчання вона завершила вже після війни, а далі вступила до Рівненської радянсько-партійної школи. В 1960 р. вийшла заміж за мого батька. Після цього їх обох направили на роботу у Збараж. Батько працював завучем

у музичній школі, а мама – в управлінні сільського господарства. В 1961 р. народився я, а в 1965 р. – моя менша сестра. Після цього батько покинув нашу сім'ю, тож ми лишилися втрійох» – зазначає Едуард Перець.

Орган подобався з дитинства

«Після закінчення восьми класів школи у Збаражі, я вступив до Кременецького медичного училища, де навчався в 1977–1981 рр. Бував у місцевому костелі. Саме тоді я зрозумів, що орган – найкращий інструмент серед усіх інших. Ще з дитинства, коли я ходив у музичну школу, орган був для мене чимось святим. І вчитель у музичній школі завжди старався підбрати мені органні твори.

Після закінчення медичного училища я трохи працював, потім проходив військову службу в 1981–1983 рр. Згодом поїхав у Казахстан вступати до медичного університету. Вісім разів пробував вступити, але це мені так і не вдалося. Я лишився жити в Астані, працював там на різних роботах» – згадує Едуард Перець.

В Астані Едуард Миколайович почав займатися планерним спортом. На початку 1990-х рр. вирішив повертатися до України: «В березні 1991 р. я приїхав у відпустку до Збаражя. Тоді охрестився в місцевому костелі Святого Антонія з Падві. В травні того ж року остаточно повернувся в Україну. Довгий час я не міг знайти роботи за спеціальністю. В той час якраз відновилися римо-католицькі богослужіння в Збаражі і я почав їх відвідувати».

«Чому ви хрестилися саме в римо-католицькому костелі?» – запитує у пана Едуарда. «Це був дуже довгий шлях, – відповідає він. – Я шукав, що мені найближче до душі, що я розумію. Мої батьки були партійними і мене не охрестили. Хоч пізніше мама перечитала всю релігійну літературу, яку я мав удома. У Казахстані я відвідував богослужіння в храмах різних конфесій, але саме римо-католицька віра була мені найбільш близькою».

Едуард Перець зазначає, що, можливо, великий вплив на нього мало те, що під час навчання у Кременці бував у місцевому костелі. «Це була єдина святиня, куди нам, студентам, можна було заходити. Ніхто з викладачів не забороняв туди ходити, а от якби спіймали, що пішов до церкви, то тебе одразу відрахували би з училища» – додає мій співрозмовник.

«В Астані, де я жив, на окраїні міста був великий костел, точніше хата, в якій проводили богослужіння, але я тоді не мав часу їздити на другий кінець міста. Після того, як я почав приходити на богослужіння до збаразького костелу, наш настоятель, отець Отто-Роман Пешхала OFM дізнався, що я маю музичну освіту. Він запропонував мені спробувати грати на органі. Я спробував і в мене почало виходити.



Dowhal» – kontynuuje Eduard Perc. Rodzinne historie pani Wiktorii opublikowaliśmy w nr 18 z 28 września 2023 r.

Mówiąc o parafii rzymskokatolickiej w Zbarażu w latach 90., Eduard Perc przypomina, że na początku lat 90. niewielu ludzi uczęszczało do kościoła. Przede wszystkim były to osoby starsze, które chodziły na nabożeństwa jeszcze przed II wojną światową i w pierwszych latach po niej aż do zamknięcia kościoła. Początkowo na terenie pomieszczeń klasztornych w Zbarażu, które w czasach radzieckich zostały przekształcone w fabrykę, funkcjonowała kaplica. Tam odbywały się msze.

«Panowała przyjazna atmosfera, mieliśmy wspaniałych księży. Mieszkali w klasztorze. Na początku o. Otto Roman nocował w zakrystii, gdzie miał łóżko. Później dostał pokój w klasztorze.

Wraz z nim pracował o. Aureliusz Juliusz Nowak OFM, który zajmował się dziećmi. Dla nich były organizowane różne wydarzenia. O. Otto Roman dobrze gotował i zawsze częstował dzieci, zwłaszcza w urodziny. Pamiętam też o. Benedykta Świderskiego z Żytomierza. Też był ciekawą osobą, grał na różnych instrumentach muzycznych, w tym na organach» – mówi Eduard Perc.

«Język polski szlifowałem w kościele, a zacząłem naukę w czwartej klasie szkoły. W Zbarażu w sąsiedztwie mieszkała pochodząca z Kalisza pani Białoszycka. Jej mąż był Ukraincem, dlatego została w Ukrainie. Dała mi polski elementarz, który miała u siebie w domu. Z niego uczyłem się języka» – kontynuuje pan Eduard.

Dziś Eduard Perc jest członkiem Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego «Zbaraż» i wiernym parafii kościoła Świętego Antoniego. Kilka lat temu wraz z żoną wzięli w tym kościele



ślub. Tam też zostali ochrzczeni jego siostra z mężem i ich syn.

Serhij Hładyszuk

Zdjęcia pochodzą z rodzinnego archiwum Eduarda Perca. Na zdjęciach: 1. Mikołaj i Paraskiewa Percowie, 1960 r. 2. Eduard Perc, lata 80. 3. Eduard Perc, początek lat 90.

Takim чином, z осені 1991 r. я був органістом костелу Святого Антонія з Падуї в Збаражі. В 1994 р. органісткою костелу стала Вікторія Довгаль», – продовжує Едуард Перець. Родинні історії пані Вікторії ми опублікували у № 18 від 28 вересня 2023 р.

Розповідаючи про римо-католицьку парафію в Збаражі у 1990-х рр., Едуард Перець згадує, що на початку 1990-х рр. не так багато людей відвідували костел. Передусім це були люди старшого покоління, які ходили до цьо-

го храму ще до Другої світової війни й у перші роки після неї, поки костел не закрили. Спочатку в монастирських приміщеннях у Збаражі, які в радянські часи переобладнали під завод, функціонувала капличка. Богослужіння відбувалися саме в ній.

«У нас була дружня атмосфера і чудові священники. Вони жили в монастирі. Спочатку отець Отто-Роман ночував у сакристії, де в нього було ліжко. Пізніше він отримав приміщення в монастирі, де облаштував свій побут.

Разом із ним працював отець Ауреліуш-Юліуш Новак OFM, який займався з дітьми. Для них тут влаштовували різні заходи. Отець Отто-Роман гарно готував і завжди пригощав дітей, особливо на дні народження. Пригадую отця Бенедикта Свідерського, який був родом із Житомира. Він також був цікавою людиною, грав на різних музичних інструментах, зокрема на органі», – говорить Едуард Перець.

«Польську мову я вдосконалював у костелі, а почав її вчити самостійно ще в четвертому класі школи. В Збаражі в мене по сусідству жила пані Бялошицька, яка походила з Калиша. Її чоловік був українцем, тому вона лишилася в Україні. Вона дала мені польський буквар, який був у неї вдома. За ним я і вивчав мову», – зауважує Едуард Миколайович.

Сьогодні Едуард Перець – член Польського культурно-освітнього товариства «Збараж» і парафіянин костелу Святого Антонія. Кілька років тому він із дружиною взяв у цьому храмі костельний шлюб. Тут хрестилися також його сестра з чоловіком і їхній син.

Сергій Гладішук

Фото з родинного архіву Едуарда Перця: 1. Микола і Параскевія Перці, 1960-ті рр. 2. Едуард Перець, 1980-ті рр. 3. Едуард Перець, початок 1990-х рр.



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wolyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadani w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Projekt «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Канцелярія голови Ради міністрів Республіки Польща у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023». Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Bolesławiec przekazał Zbarażowi świąteczne życzenia

Болеславец передал Збаражу святкові вітання

Partnerskie organizacje ze Zbaraża i Bolesławca, Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe «Zbaraż» oraz Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o/Bolesławiec, wymieniły się słodkimi prezentami z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

7 stycznia, po mszy świętej, parafianie kościoła Świętego Antoniego w Zbarażu otrzymali kartki noworoczne z życzeniami i czekoladkami przekazane do Zbaraża przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o/Bolesławiec oraz Stowarzyszenie «Głogowska Edukacja Kresowa».

Słodkie prezenty z Bolesławca otrzymali także chórzyci parafii Świętego Antoniego, dzieci ze zbarskich szkół oraz mieszkańcy miasta, którzy pomagali porządkować miejscowy katolicki cmentarz.

Zbarska Rada Miejska oraz PTKO «Zbaraż» przekazują Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o/Bolesławiec oraz Stowarzyszeniu «Głogowska Edukacja Kresowa» serdeczne podziękowania za wieloletnią współpracę, za ciągłe wsparcie i przekazywanie miastu pomocy humanitarnej po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej inwazji, za ciepłe przyjęcie uchodźców wojennych z Ukrainy i za godną postawę chrześcijańską.

Piotr Bajdecki,
Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe «Zbaraż»
Zdjęcie przekazane przez autora



Партнерські організації зі Збаража та Болеславця – Польське культурно-освітнє товариство «Збараж» і Товариство любителів Львова та Південно-Східних Кресів із Болеславця – обмінялися солодкими подарунками з нагоди Різдва і Новорічних свят.

7 січня після богослужіння парафіяни храму Святого Антонія в Збаражі отримали новорічні листівки з побажаннями і шоколадками від Товариства любителів Львова та Південно-Східних Кресів із Болеславця й товариства «Глогівська кресова освіта».

Солодкі подарунки з Болеславця отримали також хористи парафії Святого Антонія, діти зі збарських шкіл і ті містяни, які допомагали впорядковувати місцевий католицький цвинтар.

Збарська міська рада та ПКOT «Збараж» висловлюють Товариству любителів Львова та Південно-Східних Кресів із Болеславця й товариству «Глогівська кресова освіта» щирі вдячність за багаторічну співпрацю, постійну підтримку та передачу місту великої кількості гуманітарної допомоги після початку повномасштабного російського вторгнення, гостинність до біженців з України та гідну християнську позицію.

Петро Байдецький,
Польське культурно-освітнє товариство «Збараж»
Фото надав автор

Jan Józef Fitzke – wołyński uczoney

Гdy człowiekowi nie starcza pieniędzy na najbardziej podstawowe potrzeby, nie ma w tym nic dobrego. Jednak właśnie dzięki trudnościom finansowym młodego polskiego naukowca archeologia i krajoznawstwo wołyńskie wzbogaciły się o szereg ważnych osiągnięć, odkryć i publikacji.

W tym roku przypada 115. rocznica urodzin Jana Józefa Fitzkego, archeologa, muzealnika i krajoznawcy. Spędził w Łucku tylko i aż trzy lata swojego krótkiego życia, ale stał się jedną z najbardziej znaczących postaci naukowych miasta. Fitzkego można nazwać wybitnym wołyńskim uczonym, gdyż większa część jego pracy naukowej związana była z Wołyniem.

Jan Józef Fitzke urodził się 20 stycznia 1909 r. we wsi Gdów koło Wieliczki (dzisiejsze województwo małopolskie). Gdy miał dziesięć lat, zmarła mu matka, Maria z Gorgoniów. Ojciec został z pięciorgiem dzieci. Była to rodzina niezamożna.

Podczas nauki w krakowskim gimnazjum młodzieniec zafascynował się archeologią i brał udział w wykopaliskach. W latach 1929–1933 studiował antropologię i prehistorię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po obronie pracy magisterskiej odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych przy 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, później ukończył kurs dywizyjny i w 1935 r. otrzymał stopień podporucznika rezerwy.

Młody naukowiec brał udział w różnych wyprawach archeologicznych, publikował artykuły, przez jakiś czas pracował jako zastępca asystenta Zakładu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale nie mógł znaleźć stałego zatrudnienia. W 1935 r. zmarł ojciec Jan Stanisław. Czując obojętność finansowego wsparcia rodziny, Jan Józef Fitzke zgodził się w sierpniu 1936 r. przenieść do Łucka, gdzie zaproponowano mu pracę.

Zachowało się 14 listów Jana Józefa Fitzkego do Tadeusza Reymana, kierującego Muzeum Archeologicznym przy Polskiej Akademii Umiejętności. Ten krakowski naukowiec prowadził liczne prace wykopaliskowe i wiele publikował. Fitzke brał udział w kilku prowadzonych przez niego wykopaliskach. Reyman zwrócił uwagę na zdolnego i energicznego młodzieńca i napisał list do swojego przyjaciela Jakuba Hoffmanna, posła na Sejm RP, który mieszkał i pracował na Wołyniu. Hoffman prowadził aktywne życie społeczne, był m.in. wiceprezesem Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku i właśnie szukał kierownika muzeum tego towarzystwa. Otóż dzięki protekcji Reymana w sierpniu 1936 r. 27-letni Jan Józef Fitzke znalazł się w stolicy Wołynia.

Pierwszy list Fitzkego do Reymana napisany w Łucku może wiele powiedzieć o bohaterze naszego eseju. Należy zwrócić uwagę, że w piśmie podany jest adres siedziby Muzeum Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (obecnie ul. Bohdana Chmielnickiego 12), a nie adres domowy.

«Do Łucka przyjechałem o godz. 23.20. Zjechałem do hotelu, gdzie przemieszkałem do poniedziałku. Po południu w niedzielę (czyli następnego dnia po przyjeździe – aut.) z dr. Niemcem (Julian Nieć, polski historyk – aut.) zwiedziłem muzeum. Zabrałem się więc do porządków. Pierwsza rzecz: urządzenie pracowni i magazynu. Będzie się on mieścił w piwnicy. Zabytków jest dużo; wiele, zwłaszcza historycznych, nadaje się do wyrzucenia. Przez cały ubiegły tydzień odbierałem, przechodząc numer po numerze, dział wystawowy od p. Mieciejewicz, poprzedniczki mojej. Ciekawy typ baby. Ubzdurzyła sobie, że wszystko pozostanie tak nadal jak było za jej czasów. Z Leskiego (pracownik muzeum, archeolog – aut.) jestem bardzo zadowolony. Zna się na wielu rzeczach i będzie pomocny, zwłaszcza w terenie. We środę przystępuje do badań terenowych w samym Łucku. Będą prawdopodobnie neolityczne ziemianki i późniejsze rzeczy (ryzm., wczesnohist.).

Z mojego projektu współpracy z [krakowskim] Muzeum Akademii są zadowoleni. Sądzę, że w przyszłym roku będzie można kopać [...] Od kilku dni mieszkam już u siebie. Mieszkanie mam dobre. Na Osiedlu Oficerskim. [...] Mam duży stosunkowo pokój z piękną werandą. Dom otoczony dużym ogrodem. [...] Do muzeum z domu – 20 minut drogi. Pracuję od 9-tej do 3-ciej. Za mieszkanie płacę 30 zł. Jem u dr Niemca. Zażeram się owocami, które są tu tanie. Gdyby ktoś z Was chciał, to chętnie kupię parę kilogramów i paczkę żywnościową prześlę. Wszystkich do Łucka zapraszam.

Łuck, 17.08.1936 r.
Sienkiewicza, 31».

W tym miejscu warto zrobić małą dygresję historyczną. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i podpisaniu pokoju ryskiego, Łuck odzyskała utracony status stolicy województwa. Okres międzywojenny, a zwłaszcza lata 1928–1938, kiedy stanowisko wojewody wołyńskiego

Ян-Юзеф Фітцке – волинський учений

Коли людині не вистачає грошей на найосновніші потреби – це, безсумнівно, погано. Проте саме завдяки матеріальній скруті одного молодого польського вченого волинська археологія та краєзнавство збагатилися низкою важливих здобутків, відкриттів і публікацій.

Цьогоріч минає 115 років із дня народження Яна-Юзефа Фітцке – археолога, музейника і краєзнавця. Він провів у Луцьку всього три роки свого недовгого життя, проте став однією з найбільш знакових наукових особистостей міста. Фітцке можна назвати видатним волинським ученим, адже більша частина його наукової праці стосувалася Волині.

Ян-Юзеф Фітцке народився 20 січня 1909 р. у селі Гдів біля Велички (сучасне Малопольське воєводство). У десятирічному віці осиротів – померла його мати Марія Горгон. Батько залишився з п'ятьма дітьми на руках. Сім'я жила незаможна.

Ще під час навчання в краківській гімназії юнак захопився археологією, брав участь у розкопках. У 1929–1933 рр. вивчав антропологію та доісторичні часи в Ягеллонському університеті у Кракові. Після захисту магістерської роботи відбув військову службу у Школі підхорунжих при 20-му піхотному полку Краківської землі, згодом закінчив дивізійні курси і в 1935 р. отримав звання підпоручника резерву.

Молодий учений брав участь у різноманітних археологічних експедиціях, публікувався, працював деякий час заступником асистента в Центрі доісторичної археології Ягеллонського університету, але постійної роботи йому знайти не вдалося. В 1935 р. помер батько Ян-Станіслав. Відчуваючи обов'язок фінансово підтримати сім'ю, Ян-Юзеф Фітцке в серпні 1936 р. погодився на переїзд до Луцька, де йому запропонували роботу.

Збереглося 14 листів від Яна-Юзефа Фітцке до ТADEУША Реймана, керівника Археологічного музею Польської академії знань. Цей краківський учений вів численні розкопки й багато публікувався. Фітцке брав участь у кількох ведених ним розкопках. Рейман звернув увагу на здібного й енергійного юнака та написав листа до свого приятеля Якуба Гоффмана, депутата Сейму Республіки Польща, який жив і працював на Волині. Гоффман вів активне громадське життя, був, зокрема, заступником голови Волинського товариства друзів наук у Луцьку, і якраз шукав керівника музею товариства. Так завдяки протекції Реймана в серпні

1936 р. 27-річний Ян-Юзеф Фітцке опинився на Волині.

Перший написаний у Луцьку лист Фітцке до Реймана багато може розповісти про героя нашого нариса. Зауважмо, що в листі зазначена адреса приміщення Музею Волинського товариства друзів наук (сучасна вулиця Богдана Хмельницького, 12), а не домашня адреса.

«До Луцька я приїхав о 23:20. Заїхав до готелю, де поселився до понеділка. Після полудня в неділю (тобто першого ж по приїзду дня, – авт.) із доктором Нецем (Юліан Нець – польський історик, – авт.) відвідав музей. Тож узявся наводити лад. Перша справа: облаштувати майстерню і склад. Він буде розташований у підвалі. Пам'яток чимало; проте багато, особливо історичних, у жахливому стані. Весь минулий тиждень приймав, проходячи номер за номером, відділення виставок від пані Мецеєвич, моєї попередниці. Цікавий тип баби. Вона чомусь вбила собі в голову, що залишиться все далі так, як було за її часів. Леським (працівник музею, археолог, – авт.) я дуже задоволений. Багато в чому обізнаний і буде корисний, особливо в польових роботах. У середу приступаю до польових досліджень у самому Луцьку. Ймовірно, будуть неолітичні землянки і пізніші речі (римські, ранньоісторичні).

Моїм проектом співпраці з [краківським] музеєм академії всі задоволені. Вважаю, що наступного року можна буде копати. [...] Кілька днів мешкаю вже у власному житлі. Квартира непогана. В офіцерському кварталі. [...] Маю відносно велику кімнату з гарною верандою. Дім оточує великий сад. [...] До музею від дому – 20 хвилин дороги. Працюю з 9-ї до 3-ї. За квартиру плачу 30 злотих. Столююся в доктора Неця. Об'їдаюся фруктами, які тут дешеві. Якщо з вас хтось забачає, охоче куплю кілька кілограмів і надішлю продуктову посилку. Запрошую всіх до Луцька.

Луцьк, 17 серпня 1936 р.
вул. Сенкевича, 31».

Тут варто зробити невеличкий історичний відступ. Після відновлення Польщею незалежності та підписання Ризькою миру Луцьк повернув собі втрачений статус столиці воєводства. Міжвоєнний період, а особливо



1



2



3



zajmował Henryk Józewski, to czas szybkiego rozwoju zarówno regionu, jak i miasta. Nowy rząd odbudował Łuck po zniszczeniach, utworzył nowe instytucje i zbudował budynki administracyjne. To właśnie w tych czasach powstała prawie cała nowa dzielnica dla urzędników. Jednocześnie z gospodarczym nastąpił rozwój kulturalny. W jego ramach założone w 1927 r. Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości utworzyło Muzeum Wołyńskie. 16 czerwca 1929 r. podczas swojej wizyty na Wołyńniu inauguracji działalności placówki dokonał Prezydent RP Ignacy Mościcki.

Dzięki uzupełnianiu zbiorów muzeum stopniowo się rozrastało, dlatego placówka dwukrotnie przenosiła się do nowej siedziby. Wraz z powiększeniem zasobów pojawiła się potrzeba reorganizacji pracy i zadanie to powierzono Janowi Józefowi Fitzkemu.

Jak już wspomniano, nasz bohater przybył do Łucka w sierpniu 1936 r., a już w listopadzie w nowej siedzibie muzeum przy ulicy Sienkiewicza w sześciu salach działały cztery działy: przyrodniczy, archeologiczny, historyczno-artystyczny i etnograficzny. Na początku 1937 r. Fitzke został mianowany kustoszem placówki.

Przez kolejne trzy niepełne lata Jan Józef Fitzke prowadził wykopaliska archeologiczne w różnych częściach Wołyń. Spod jego pióra wyszło około 30 publikacji w różnorodnych wydawnictwach naukowych i prasowych, co plasuje go w gronie najpłodniejszych polskich autorów w dziedzinie archeologii okresu międzywojennego. Równoległe z wykopaliskami naukowiec organizował wyprawy etnograficzne, podczas których zebrał wiele ciekawych artefaktów, m.in. unikalną kolekcję tkanin i haftów z Polesia Wołyńskiego.

Fitzke kierując muzeum całkowicie zreorganizował jego pracę, doprowadzając ją do prawdziwie naukowego poziomu. M.in. uczony znacznie zwiększył i usystematyzował zasoby muzealne, stworzył pełny inwentarz zbiorów i uporządkował bibliotekę.

Angażował się także w życie publiczne: gdy w 1938 r. Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze zorganizowało kursy dla przewodników turystycznych, naukowiec prowadził wykłady na temat prahistorii Wołyń. W tym samym roku poprowadził podobny cykl wykładów i wycieczek archeologicznych dla harcerzy, którzy latem przebywali w utworzonym przez Towarzystwo schronisku turystycznym nad jeziorem Świż. W tym samym czasie naukowiec pracował nad pracą doktorską pt. «Krakowska grupa kultury ceramiki sznurowej», jednak nie zdążył jej dokończyć.

Pod koniec sierpnia 1939 r. Jan Józef Fitzke jako podporucznik rezerwy został zmobilizowany do wojska. Jego brat Mieczysław, który od 1938 r. także mieszkał w Łucku, 31 sierpnia pożegnał się z nim na stacji kolejowej w Łucku. Był to dzień ostatniego spotkania braci. To właśnie z opowieści brata i zachowanej korespondencji możemy dowiedzieć się o losach naukowca.

Mieczysław Fitzke-Filmowski (1914–2003) w momencie wybuchu II wojny światowej przebywał w Łucku. 17 września miasto zostało zajęte przez Armię Czerwoną. W związku z represjami nowego rządu wobec Polaków Mieczysław na początku 1940 r. zdecydował się na ucieczkę do Brzeźcia nad Bugiem. Następnie w okolicach Włodawy nielegalnie przekroczył granicę do niemieckiej strefy okupacyjnej. Mieczysław dotarł do swoich krewnych mieszkających w Wieliczce. Z listu otrzymanego od brata dowiedział się, że Jan Józef dostał się do niewoli sowieckiej. Ten napisał, żeby nie martwić się o niego, pytał

o zdrowienia dla pana Reymana. Jak się okazało, podporucznik Jan Józef Fitzke jechał pociągiem przez Lwów do Nowego Sącza, gdzie stacjonował 1 Pułk Strzelców Podhalańskich. Dołączył do swojej jednostki w Brzeżanach, nie brał udziału w działaniach wojennych. 18 września wraz z innymi polskimi żołnierzami dostał się do niewoli. Osadzono go w obozie w Kozielsku.

Na kilka dni przed aresztowaniem, a mianowicie 15 września, Jan Józef wysłał pocztówkę z Brzeżan na adres swojego muzeum. Przekazał pozdrowienia swoim kolegom i napisał: «Sądzę, że w Łucku macie spokój. Obawiam się o Muzeum, aby jakaś dywersyjna grupa czegoś nie pokradła. Pan mecenas Leszczyński wie, które eksponaty są cenniejsze, Można je odpowiednio popakować i schować do piwnicy, tylko w suchym miejscu».

Ostatni list został wysłany z Kozielska 29 listopada 1939 r. W obozie dla polskich jeńców wojennych, który sowieci utworzyli na terenie dawnego klasztoru, przetrzymywano 5 tys. polskich oficerów, policjantów i pracowników systemu penitencjarnego. Byli tam tylko kilka miesięcy, gdyż od pierwszych dni kwietnia do połowy maja 1940 r. mieszkańców obozu wywożono partiami po kilkaset osób na stację Gniezdowo. Stamtąd kolejną transportowano ich do Katynia pod Smoleńskiem – miejsca masowej egzekucji Polaków.

19 czerwca 1943 r. czasopismo «Goniec Krakowski» opublikowało listę polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Pod numerem 2482 odnotowano Fitzke Jana, przy zwłokach którego znaleziono pocztówkę i kilka kart z noteseu z zapiskami. W lipcu Mieczysław Fitzke w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie rozpoznał napisaną własnoręcznie pocztówkę, którą znaleziono wraz z bratem. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że podporucznika Jana Józefa Fitzke zamordowano w Lesie Katyńskim w dniach 20–24 kwietnia 1940 r.

Biografia uczonego i jego osiągnięcia naukowe w czasach sowieckich, co jest całkiem zrozumiałe, zostały przemilczane. Sytuacja uległa zmianie dopiero po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Szczególnie wiele publikacji poświęconych Fitzkemu ukazało się w ciągu ostatnich 20 lat.

Wśród ukraińskojęzycznych na szczególną uwagę zasługuje książka «Dziedzictwo archeologiczne Jana Fitzkego» Hryhorija Ochrimienki, Waleriego Dmytruky i Oleksija Złatohorskiego (2005). M.in. autorzy, z zawodu także archeolodzy, po raz pierwszy przetłumaczyli na język ukraiński 17 prac naukowych polskiego kolegi.

W 2009 r. ukazała się książka «Jan Fitzke z Wołyń. 1936–1939», poświęcona setnej rocznicy urodzin badacza przeszłości Wołyń. Biografię Jana Józefa Fitzkego i fragmenty jego dziedzictwa piśmienniczego przedstawili czytelnikom Andrzej Gaczoł i zasłużony badacz Wołyń, ks. Witold Józef Kowalów.

18 maja 2009 r., w Międzynarodowym Dniu Muzeów, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Janowi Fitzkemu na budynku przy ulicy Bohdana Chmielnickiego 12 (dawniej Sienkiewicza 31), w którym w okresie międzywojennym mieściło się Muzeum Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Rodzice Jana Fitzke, Stanisław i Maria. 2. Jan Józef Fitzke, lata 20. XX w. 3. Jan Józef Fitzke z bratem Mieczysławem w Łucku. 4. Jan Józef Fitzke podczas objazdu archeologicznego na Wołyń. 1938 r. 5. Tablica pamiątkowa Jana Józefa Fitzkego na budynku dawnego Muzeum Wołyńskiego w Łucku (obecnie ul. Bohdana Chmielnickiego 12). Fot. autora.



1928–1938 pp., коли Волинським воєводством керував Генрик Юзевський, був часом бурхливого розвитку і регіону, і міста. Нова влада відновлювала Луцьк після руйнувань, встановлювала нові інституції, споруджувала адміністративні будівлі. Саме в ці часи було збудовано практично цілий новий мікрорайон для чиновників. Водночас з економічним відбувся і культурний розвиток. У процесі цього розвитку засноване в 1927 р. Волинське товариство краєзнавства і охорони пам'яток минулого створило Волинський музей. 16 червня 1929 р. установу під час свого візиту на Волинь урочисто відкрив президент Республіки Польща Ігнацій Мосціцький.

Завдяки поповненню колекцій музею поступово розширювався, тож інституція два рази переїжджала в нові приміщення. Зі збільшенням фондів виникла потреба в реорганізації роботи, а виконати це доручили Яну-Юзефу Фітцке.

Як уже згадувалося, він прибув до Луцька в серпні 1936 р., а вже в листопаді в музеї в новому приміщенні на вулиці Сенкевича в шести залах ділячи чотири відділи: природничий, археологічний, історично-мистецький і етнографічний. На початку 1937 р. Фітцке призначили кустошем (хранителем) установи.

Упродовж наступних неповних трьох років Ян-Юзеф Фітцке проводив археологічні розкопки в різних місцевостях Волині. З-під його пера вийшло близько 30 публікацій у різних наукових і популярних часописах, що ставили його в ряд найплідніших польських авторів-археологів міжвоєнного періоду. Паралельно з розкопками вчений організував етнографічні експедиції, під час яких зібрав масу цінних артефактів, зокрема унікальну колекцію тканин і вишивок Волинського Полісся.

Фітцке за час керівництва музеєм повністю реорганізував його роботу, вивівши її на дійсно науковий рівень. Наприклад, він значно збільшив і систематизував музейні фонди, створив повний інвентар колекцій, навів лад у бібліотеці.

Був також активним і у громадському житті: коли в 1938 р. Волинське краєзнавче товариство організувало курси для екскурсоводів, учений читав там лекції із праісторії Волині. Того ж самого року провів аналогічний курс лекцій і екскурсій для харцерів, які влітку перебували на створений товариством туристичній базі на озері Світязь.

Паралельно вчений працював над докторською дисертацією «Краківська група культури шнурової кераміки», але так і не встиг її завершити.

Наприкінці серпня 1939 р. Яна-Юзефа Фітцке як підпоручника-резервіста призвали до війська. Попрощатися з ним на луцьку залізничну станцію 31 серпня прийшов брат Мечислав, який із 1938 р. теж мешкав у місті. Це був день останньої зустрічі братів. Саме з розповідей брата і знайденого листування ми можемо дізнатися про подальшу долю вченого.

Мечислав Фітцке-Фільмовський (1914–2003 pp.) початок Другої світової війни зустрів у Луцьку. 17 вересня місто зайняла Червона армія. З огляду на репресії нової влади проти поляків Мечислав на початку 1940 р. зважився втекти до Бреста. Потім в околицях Влодави він нелегально перейшов кордон до німецької окупаційної зони. Мечислав дістався до рідних, які проживали у Величці. Із листа, отриманого від брата, дізнався, що Ян-Юзеф потрапив у советський полон. Той писав, що не треба за нього переживати, і розпитував рідних, що в них чувати, передавав вітання Рейманові. Як

з'ясувалося, підпоручник Ян-Юзеф Фітцке їхав потягом через Львів до Нового Сонча, де містився 1-й полк підгаланських стрільців. Свою частину він зустрів у Бережанах, у військових діях участі не брав. 18 вересня його разом з іншими польськими військовослужбовцями полонили, а згодом помістили у табір в Козельську.

За кілька днів до арешту, а саме 15 вересня, Ян-Юзеф надіслав із Бережан листівку на адресу свого музею. У ній він передавав вітання колегам і писав: «Думаю, у вас у Луцьку спокійно. Переживаю за музей, щоб якась диверсійна група чогось не розірвала. Пан адвокат Лещинський знає, які з експонатів найцінніші. Можна їх відповідно спакувати і сховати в підвалі, головне, щоб у сухому місці».

Останній лист був відправлений із Козельська 29 листопада 1939 р. У таборі для польських військовополонених, який совети влаштували в приміщеннях колишнього монастиря, утримували 5 тис. польських офіцерів, поліціантів і працівників пенітенціарної системи. Утримували всього кілька місяців, адже з перших днів квітня і до середини травня 1940 р. насельників табору партіями по кількості осіб доставляли до станції Гнездowo. Звідти їх вивозили залізницею до Катині поблизу Смоленська – місця масової страти поляків.

19 червня 1943 р. у «Краківському гінці» опублікували список убитих і знайдених у Катині польських офіцерів. Під номером 2482 був записаний Фітцке Ян, при якому знайшли поштову листівку та кілька списаних листків із блокнота. У липні Мечислав Фітцке в Центрі судової медицини в Кракові опізнав написаним ним власноруч листівку, знайдену при браті. З великою ймовірністю можна стверджувати, що підпоручника Яна-Юзефа Фітцке розстріляли 20–24 квітня в Катинському лісі.

Біографії вченого і його науки здобутки за советських часів, що цілком зрозуміло, замовчували. Ситуація змінилася лише з відновленням Україною незалежності. Особливо багато публікацій, присвячених Фітцке, з'явилося протягом останніх 20 років.

Серед україномовних на особливу увагу заслуговує книга «Археологічна спадщина Яна Фітцке» авторства Григорія Охрименка, Валерія Дмитрука та Олексія Златогорського (2005 р.). Зокрема, автори, теж за фахом археологи, вперше переклали українською 17 наукових праць польського колеги.

У 2009 р. у видавництві «Волянна з Волині» вийшла польською мовою книжка «Ян Фітцке з Волині. 1936–1939», приурочена сотій річниці народження дослідника волинської минувшини. Біографію Яна-Юзефа Фітцке та фрагменти його письменницької спадщини представили читачеві Анджей Гачол і заслужений дослідник Волині, отець Вітольд-Йосиф Ковалів.

18 травня 2009 р., у Міжнародний день музеїв, на будинку на вулиці Богдана Хмельницького, 12 (колишня Сенкевича, 31), де в міжвоєнний період містилося приміщення Музею Волинського товариства друзів наук, відкрили пам'ятну таблицю, присвячену Яну Фітцке.

Анатолій Оліх

На фото: 1. Батьки Яна-Юзефа Фітцке, Станіслав і Марія. 2. Ян-Юзеф Фітцке, 1920-ті рр. 3. Ян Фітцке з братом Мечиславом у Луцьку. 4. Ян Фітцке на археологічному виїзді на Волині, 1938 р. 5. Меморіальна дошка Яну Фітцке на будинку, де колись розташовувався Волинський музей у Луцьку (нині вулиця Богдана Хмельницького, 12). Фото автора.

Duet z Dubna wśród zwycięzców festiwalu

Дует із Дубна – серед переможців фестивалю

Ola Hładunenka i Illia Hawrylenko z Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej zdobyli pierwsze miejsce w jednej z kategorii wykonawców, którzy wystąpili w Będzinie. W dniach 7–14 stycznia odbył się tu XXX Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika.

Eliminacje do festiwalu w Będzinie odbyły się w grudniu 2023 r. Koncerty zorganizowano na Ukrainie, Litwie i w Polsce. Wykonawcy z Białorusi mogli rywalizować on-line. Na Ukrainie eliminacje zorganizowano w Równem i Żytomierzu.

Podczas konkursu w Równem zwyciężyli Ola Hładunenka i Illia Hawrylenko, uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej przy Dubieńskim Towarzystwie Kultury Polskiej. Podczas festiwalu wykonali kolędy «Cicha noc» oraz «Hej w dzień narodzenia». Na scenie towarzyszył im zespół tańca nowoczesnego «Malwy» działający pod kierownictwem Tetiany Hawrylenko. W tym samym składzie młodzież udała się do Będzina.

Podczas XXX Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie Ola Hładunenka i Illia Hawrylenko zdobyli pierwsze miejsce w kategorii «Duety, tercety i kwartety».

W finale festiwalu wzięło udział 135 uczestników, którzy wykonali 355 utworów. Jury przewodniczył słynny śpiewak operowy, Maestro Wiesław Ochman.

14 stycznia duet z Dubna wystąpił w kościele Świętego Wojciecha Biskupa i Męczennika w Czeladzi.

Tego samego dnia odbył się koncert galowy, podczas którego wystąpili laureaci festiwalu oraz zaproszeni wykonawcy. Zdobywcą Grand Prix jubileuszowego festiwalu została Orkiestra Żytomierskiego Wojskowego Instytutu im. Serhija Korolowa.



tomierskiego Wojskowego Instytutu im. Serhija Korolowa.

Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot. Piotr Wyparło. Źródło: fanpage festiwalu na Facebooku

Ольга Гладуненко та Ілля Гавриленко з Дубенського товариства польської культури посіли перше місце в одній із категорій виконавців, які виступили в польському Бендзіні. 7–14 січня тут відбувався XXX Міжнародний фестиваль колядок та різдвяних піснеспівів імені Казимира Шварліка.

відбір учасників відбувався в Рівному та Житомирі.

Під час відбіркового етапу фестивалю в Рівному перемогли Ольга Гладуненко та Ілля Гавриленко – учні суботньо-недільної школи при Дубенському товаристві польської культури. Вони виконали колядки «Cicha noc» та «Hej w dzień narodzenia» у супроводі ансамблю сучасного танцю «Мальви», який діє під керівництвом Тетяни Гавриленко. У такому ж складі юні митці поїхали до Бендзіна.

На XXX Міжнародному фестивалі колядок та різдвяних піснеспівів імені Казимира Шварліка в Бендзіні Ольга Гладуненко та Ілля Гавриленко вибороли перше місце в категорії «Дуети, тріо, квартети».

У фінальних прослуховуваннях фестивалю виступили 135 учасників. У їхньому виконанні прозвучали 355 творів. Журі очолював відомий польський оперний співак Веслав Охман.

14 січня дубенський дует виступив у костелі Святого Войцеха в місті Челядь.

Цього ж дня відбувся гала-концерт, на якому виступили лауреати фестивалю та запрошені виконавці. Під час заходу оголосили володаря гран-прі ювілейного фестивалю. Ним став оркестр Житомирського військового інституту імені Сергія Корольова.

Яна Клымчук,
Дубенське товариство польської культури
Фото: Пйотр Випарло.
Джерело: сторінка фестивалю у Facebook

Миło Cię poznać w Sokółce

Приємно познайомитися в Сокулці

34 діти з обводу воłyńskiego biorą udział w pierwszym etapie międzynarodowego projektu ekologicznego «Polska «Zielona» – miło Cię poznać w Sokółce».

Grupa dzieci z Wołynia pojechała do Sokółki w województwie podlaskim, gdzie spędzi 17 dni biorąc udział w warsztatach, nawiązując znajomości z polskimi rówieśnikami oraz wymieniając się z nimi doświadczeniami. Poinformowała o tym Wołyńska Obwodowa Administracja Wojskowa.

«Do sąsiedniego kraju pojechali uczniowie z Małej Akademii Nauk w obwodzie wołyńskim oraz z dzieci Łuckiej, Ołyckiej, Kiwereckiej i Torczyńskiej Hromady, które brały udział w różnych projektach ekologicznych» – powiedział Jurij Pohulajko, przewodniczący Wołyńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej.

W szczególności Sofia z Liceum nr 9 w Łucku napisała biznesplan dotyczący recyklingu pokrowców na buty na nici polietylenowe. Z kolei Angelina, uczennica gimnazjum w Kotowie, której ojciec i brat służą obecnie w Siłach Zbrojnych Ukrainy, zebrała 2675 plastikowych nakrętek od butelek, aby przekształcić je w protezy.

Projekt «Polska «Zielona» – miło Cię poznać w Sokółce» jest realizowany w ramach programu Erasmus+ przez Fundację Rozwoju Energetyki Odnawialnej i Ochrony Zdrowia, Ołycką Hromadę oraz Małą Akademię Nauk w obwodzie wołyńskim.



34 дітини з Волинської області беруть участь у першому етапі міжнародного екологічного проекту «Польща «Зелена» – приємно познайомитися в Сокулці».

Група дітей із Волині поїхала до міста Сокулка в Підляському воєводстві, де впродовж 17 днів навчатиметься, обмінюватиметься досвідом та знайомитиметься з польськими однолітками. Про це повідомила Волинська обласна військова адміністрація.

«До сусідньої країни відправилися вихованці Волинської обласної Малої академії наук та учні закладів освіти з Луцької, Олицької, Ківерцівської та Торчинської громад, які проявили себе в різноманітних екологічних проектах», – зазначив голова Волинської ОВА Юрій Погуляйко.

Зокрема, Софія з Луцького лицю № 9 написала бізнес-план про переробку бахіл на поліетиленові нитки, а учениця Котівської гімназії Ангеліна, тато і брат якої зараз служать у ЗСУ, збрала 2675 корків від пластикових пляшок для їх подальшого перетворення на протези.

Проект «Польща «Зелена» – приємно познайомитися» в рамках програми «Erasmus+» реалізують Фондація розвитку відновлювальної енергетики та охорони здоров'я, Олицька громада та Волинська обласна Мала академія наук.

ВМ
Фото: Волинська обласна військова адміністрація

Нова edycja «Przedsiębiorczych dzieciaków»

Новий сезон «Підприємливих дітей»

W Łucku wystartowała trzecia edycja projektu edukacyjnego «Przedsiębiorcze dzieciaki: Łuck-Lublin». W jego ramach młodzi mieszkańcy Łucka, którzy zwyciężyli w eliminacjach, otrzymają niezbędną wiedzę i wdrożą swoje pomysły biznesowe w praktyce.

Projekt «Przedsiębiorcze dzieciaki», w ramach którego dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym poznają w praktyce podstawy działalności przedsiębiorczej, po raz pierwszy został zrealizowany w Lublinie w 2018 r. Następnie projekt osiągnął poziom międzynarodowy: w 2021 r. uczestniczyły w nim dzieci z Cambridge, a w 2022 r. pierwszym ukraińskim miastem, które wdrożyło ten projekt, został Łuck.

18 stycznia 2024 r. w stolicy Wołyńa wystartowała trzecia edycja «Przedsiębiorczych Dzieciaków». Pierwsza, która miała wystartować wiosną 2022 r., została przesunięta z powodu wojny o pół roku, a druga zakończyła się latem 2023 r.

Spotkanie uczestników i organizatorów projektu odbyło się w Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny». Stronę polską reprezentowała przedstawicielka Urzędu Miasta Lublin Magdalena Wlazło, stroną ukraińską – pracownicy Łuckiej Rady Miejskiej z wiceburmistrzem Iryną Czebeluk na czele, pedagodzy, przedstawiciele placówek oświatowych, które wezmą udział w projekcie, oraz partnerzy biznesowi.

Dodać należy, że Przestrzeń Muzealna «Zamek Okolny» powstała w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa, którego koordynatorem była Magdalena Wlazło.

Moderatorem i tłumaczem spotkania w Łucku była Anna Olchowa, prezes organizacji pozarządowej «Efekt Dziecka».

«Ten projekt jest niezwykle ważny przede wszystkim dla naszych dzieci, ponieważ to one będą musiały odbudowywać i rozwijać nasz kraj po wojnie» – powiedział Borys Smal, dyrektor Wydziału Gospodarczego Łuckiej Rady Miejskiej.

Na zakończenie spotkania przedstawiciele placówek oświatowych, które zwyciężyły w eli-



minacjach konkursowych, podpisali deklarację udziału w projekcie.

Organizatorami «Przedsiębiorczych dzieciaków» są urzędy miejskie Lublina i Łucka, pozarządowa organizacja «Efekt Dziecka», Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Wołyński Uniwersytet Narodowy imienia Łesi Ukrainki.

Projekt jest realizowany w ramach «Programu wspierania małych i średnich przedsiębiorstw Łuckiej Zjednoczonej Hromady na lata 2022–2026».

Tekst i zdjęcie: Anatol Olich

У Луцьку стартував третій сезон освітнього проекту «Підприємливі діти: Луцьк-Люблін». У його рамках юні лучани, які пройшли конкурсний відбір, отримають необхідні знання і втілюватимуть свої бізнес-ідеї на практиці.

2022 р., через війну провели на пів року пізніше, а другий завершили влітку 2023 р.

Зустріч учасників та організаторів проекту відбулася в Музейному просторі «Окольный замок». Польську сторону представляла уповноважена Люблінського муніципалітету Магдалена Влязла, українську – працівники Луцької міської ради на чолі із заступницею міського голови Іриною Чебелюк, освітяни, представники навчальних закладів, які братимуть участь у проекті, та бізнес-партнери.

До речі, Музейний простір «Окольный замок» постав завдяки Програмі транскордонного співробітництва Польща-Білорусь-Україна 2014-2020 Європейського інструменту сусідства, де Магдалена Влязла була координаторкою.

Зустріч у Луцьку вела і здійснювала переклад Анна Ольхова, керівниця громадської організації «Ефект дитини».

«Цей проект надзвичайно важливий насамперед для наших дітей, адже це їм доведеться відбудувати й розвивати нашу країну», – зазначив Борис Смал, директор департаменту економічної політики Луцької міської ради.

На завершення зустрічі представники навчальних закладів, які пройшли конкурсний відбір, підписали декларації про участь у проекті.

Організаторами «Підприємливих дітей» є муніципалітет міста Любліна, Луцька міська рада, громадська організація «Ефект дитини», Університет імені Марії Кюрі-Скłodовської та Волинський національний університет імені Лесі Українки.

Проєкт реалізують у рамках «Програми підтримки малого і середнього підприємництва Луцької міської територіальної громади на 2022–2026 рр.»

Tekst i фото: Анатолій Оlich

Стипендійна програма імені Лейна Кіркланда

Фонд «Лідери змін» оголосив відкритий конкурс на отримання стипендій імені Лейна Кіркланда у 2024–2025 навчальному році.



Реалізація програми відбувається в рамках двосеместрового навчання в одному з вищих навчальних закладів Польщі та стажувань у державних, приватних і неурядових інституціях, участі в тренінгах і майстер-класах.

ГАЛУЗИ:
– економіка і менеджмент;
– адміністрація/менеджмент (бізнес, НУО, культура, охорона здоров'я, освіта);
– державне управління (органи державної влади і самоврядування);
– право, зокрема права людини та питання міграції;
– суспільні науки (соціальна психологія, соціологія);
– політологія, журналістика і міжнародні відносини;
– охорона навколишнього середовища і клімату;
– сфера безпеки та цифрової безпеки;
– кризовий менеджмент;
– політика розвитку та гуманітарна допомога,
– галузі, пов'язані з відбудовою територій, знищених під час війни, наприклад, урбаністика, цивільне будівництво, криміналістика.

ФІНАНСОВІ УМОВИ:
1. Безплатний доступ до університетських занять та допомога наукового керівника.

2. Стипендія – 19 800 злотих (виплатять дев'ятьма частинами протягом дев'яти місяців).

Додатково програма покриває такі витрати (загалом близько 5000 злотих упродовж місяця):

- проживання в Польщі (протягом усього періоду перебування);
- страховий медичний поліс KL OC у приватній установі;
- покриття витрат на квитки до Польщі й назад (згідно зі встановленим лімітом);
- покриття витрат на проїзний квиток у містах;
- візові витрати;
- можливість покупки навчальних матеріалів і посібників;
- участь в орієнтаційно-вступній програмі та інтеграційно-тренінгових з'їздах стипендіатів;
- курс польської мови (із жовтня до червня).

Термін подачі заявок закінчується **1 березня 2024 р.**

Детальніше читайте на сайті www.kirkland.edu.pl.

Джерело: kirkland.edu.pl

Krótka historia maniewickich cmentarzy

Коротка історія маневицьких цвинтарів

Maniewicze to młoda osada, więc cmentarzy tu za wiele też nie było. Proponuję przybliżyć czytelnikom «Monitora Wołyńskiego» temat nekropolii, które istniały w miasteczku w różnych okresach jego niezbyt długiej historii.

Маневичі – молоде поселення, тож і цвинтарів тут було не так багато. Пропоную читачам «Волинського монітора» ознайомитися з некрополями, які існували в містечку в різні періоди його недовгої історії.

Do omówienia tego tematu zmotywował mnie m.in. fakt, że w Maniewiczach brak jest tradycji popularyzacji takich kart historii, w szkołach czy w muzeum prawie się o tym nie mówi, a wiedza i pamięć współczesnych mieszkańców sięgają co najwyżej końca lat 40. XX wieku. Dlatego więc nawet taki krótki wykaz może stać się odkryciem dla wielu dzisiejszych maniewiczzan, którzy spacerując ulicami miasteczka nie mają pojęcia, że przechodzą przez teren dawnych nekropolii.

Otóż, najwięcej cmentarzy zlokalizowanych w obrębie miasteczka było pod koniec lat 30. XX wieku oraz na początku II wojny światowej, zaś pierwsze pojawiły się już w czasie I wojny światowej i miały oczywiście charakter wojskowy.

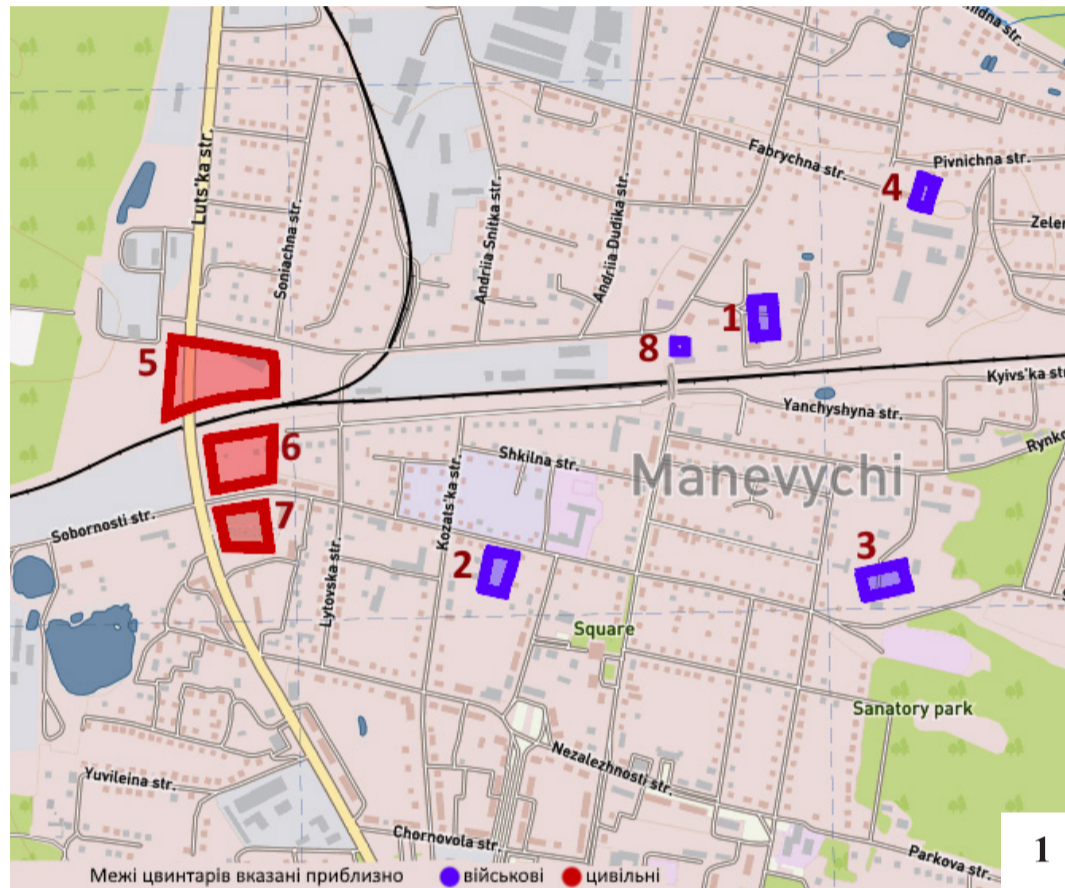
1. Myślę, że najstarszą maniewicką nekropolią był wojenny cmentarz wielowyznaniowy w pobliżu stacji kolejowej. Powstał w czasie I wojny światowej, kiedy to w tym miejscu zaczęto chować żołnierzy armii niemieckiej i austro-węgierskiej, walczących przeciwko Rosjanom. Wśród pochowanych tam byli katolicy, luteranie i prawosławni, jednak później powstała na nim kaplica rzymskokatolicka, w której w 1923 r. zarejestrowano parafię, a sama kaplica stała się odtąd pierwszym maniewickim kościołem parafialnym.

Cmentarz przetrwał do początku II wojny światowej. Zaraz po wkroczeniu Sowietów został częściowo zniszczony, a na jego miejscu urządzono plac do tańca, na którym żołnierze Armii Czerwonej organizowali zabawy «pod garmoszkę». Później teren nekropolii został częściowo zabudowany. Zachowało się kilka znanych fotografii tego cmentarza, wykonanych głównie podczas I wojny światowej lub bezpośrednio po niej. Na miejscu nie ma żadnych form upamiętnienia. Podobną historię powstania miały kolejne dwie nekropolie.

2. Wojenny cmentarz wielowyznaniowy żołnierzy armii niemieckiej i austro-węgierskiej z I wojny światowej znajdował się przy współczesnej ulicy Sobornosti. Pochówki istniały tam jeszcze w latach 30. XX wieku. Nie wiem, kiedy cmentarz został zniszczony. Jego obszar jest nadal niezabudowany, a kilka lat temu na jego dawnym terenie utworzono arboretum. Na miejscu nie ma żadnych form upamiętnienia.

3. Wojenny cmentarz wielowyznaniowy żołnierzy armii niemieckiej i austro-węgierskiej z czasów I wojny światowej znajdował się także w okolicy obecnego stadionu. Został zniszczony w latach 80. XX wieku podczas budowy podstacji elektrycznej i budynku administracyjnego rejonowych zakładów sieci energetycznych. Na miejscu nie ma żadnych form upamiętnienia.

4. Wojenny cmentarz legionistów polskich, którzy zginęli w czasie I wojny światowej, walcząc



po stronie armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Nekropolia ta powstała w drugiej połowie lat 20. XX wieku, kiedy to zaczęto przenosić groby polskich legionistów z innych cmentarzy w nowe miejsce, na obrzeżach ówczesnych Maniewicz. W taki sposób, w ramach obchodów 10. rocznicy odzyskania Niepodległości, powstał tu pomnik wojenny ku czci poległych legionistów. Głównym elementem nekropolii został trzymetrowy obelisk.

Uroczystego otwarcia całego cmentarza dokonano 22 czerwca 1929 r. w obecności Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, wojewody wołyńskiego, przedstawicieli generalicji i wyższego duchowieństwa. Pięć lat później obok nekropolii wybudowano i poświęcono nowy kościół parafialny. Na cmentarzu znajdują się także dwa cywilne pochówki. Są to groby proboszczów kościoła zmarłych w latach 1931 i 1942. Po II wojnie światowej znaczną część cmentarza zajęły domy nowych mieszkańców Maniewicz, którzy zaczęli osiedlać się na dawnym placu przykościelnym.

Groby, które pozostały tuż pod zniszczonym kościołem, na początku lat 90. XX wieku już były prawie całkowicie zdewastowane. Po renowacji kościoła rozpoczęto wieloletnie prace nad upo-

kaplicą відтоді стала першим маневицьким парафіяльним костелом.

Проїснував цвинтар до початку Другої світової війни. Відразу після приходу совєтів він був частково зруйнований, а на його місці зробили танцмайданчик, на якому червоноармійці організували забави «под гармонь». Пізніше територія цвинтаря була частково забудована. Збереглося кілька відомих світлин цього цвинтаря, зроблених переважно в роки Першої світової війни або відразу після неї. Жодних ознак меморіалізації на місці немає. Подібну історію виникнення мали і два наступні цвинтарі.

2. Військовий поліконфесійний цвинтар солдатів німецької та австро-угорської армії із часів Першої світової війни був розташований на сучасній вулиці Соборності. Пochовання там існували ще в 1930-х. Коли цвинтар був зруйнований, мені невідомо. Його територія досі не забудована, а кілька років тому на його місці був створений дендропарк. Жодних ознак меморіалізації на цьому місці немає.

3. Військовий поліконфесійний цвинтар солдатів німецької та австро-угорської армії із часів Першої світової війни містився також поблизу сучасного стадіону. Він був зруйнований у 1980-х рр. під час будівництва в цьому місці підстанції та адмінбудинку електричних мереж Маневицького району. Жодних ознак меморіалізації на місці немає.

4. Військовий цвинтар польських легіонерів, які загинули в Першій світовій війни, воюючи на боці німецької та австро-угорської армії. Цей цвинтар виник у другій половині 1920-х рр., коли поховання польських легіонерів, розташовані на інших цвинтарях, почали переносити в нове місце, на околиці тодішніх Маневич. Таким чином, із метою вшанування 10-ї річниці здобуття незалежності, тут створювався військовий меморіал на честь poległych легіонерів. Основним елементом меморіалу став триметровий обеліск.

Цвинтар урочисто відкрили 22 червня 1929 р. у присутності президента Речі Посполитої Ігнація Мосціцького, волинського воєводи, представників генералітету та вищого духовенства. Через п'ять років поряд із кладовищем побудували й освятили новий парафіяльний костел. На цвинтарі є також два цивільні поховання. Це могили настоятелів костелу, померлих у 1931 та 1942 рр. Після Другої світової війни значна територія кладовища опинилася на обійстях нових маневичан, які почали селитися на колишньому прикоштелному плаці.

Могили, які лишилися поряд зі зруйнованим костелом, до початку 1990-х рр. були вже майже повністю знищені. Після відновлення



2



3

Wołynianin Alojzy Feliński

«Chlubię się tem, żem Wołynianin. Miło mi będzie głośno wyznać, że to co inni Pisarze byli winni opiekującym się naukami Monarchom, ja będę winien obywatelom wposród których się urodziłem, z którymi żyję i dla których naupierwszych prace moje poświęcam» – pisał jeden z naszych najslawniejszych ziomków w XIX wieku.

Te słowa wyszły spod pióra Alojzego Felińskiego – pisarza, tłumacza, sekretarza Tadeusza Kościuszki, dyrektora Liceum Krzemienieckiego, autora duchowego hymnu Polski. Jednak postać tego wybitnego przedstawiciela rodu Felińskich pozostaje w dużej mierze nieznaną współczesnym mieszkańcom Wołynia.

Alojzy Feliński urodził się w 1771 r. w Łucku. Był najstarszym synem w rodzinie sędziego ziemskiego Tomasza Felińskiego i Rozalii Ostrowskiej. Mieli sześcioro dzieci, trzech synów: Alojzego, Piotra i Gerarda oraz trzy córki: Emilię, Józefę i Teklę. Rodzina mieszkała w swoim majątku we wsi Wojutyn koło Łucka. Tak naprawdę, jak wynika z pamiętników Ewy Felińskiej (patrz poprzedni numer), Tomasz i Rozalia mieli trzynastoro dzieci, ale tylko sześciorgo udało się dożyć dorosłości. Wysoka śmiertelność dzieci, a także zgony matek podczas porodu, były w tamtych czasach zwykłą sprawą.

Rodzice starali się zapewnić swoim dzieciom dobre wykształcenie. Początkowo Alojzego wysłano do jednej z najlepszych szkół na Wołyniu – kolegium w Dąbrowicy, prowadzonego przez zakon Pijarów. Chłopiec uczył się bardzo dobrze, już wtedy zaczął pisać poezję. Później jednak spalił rękopisy swoich dzieł, uznając je za zbyt niedoskonałe. Zachował się jedynie poemat «Jasio i Mikołajek» – wierszowany wykład prozy Woltera «Jeannot et Colin». Feliński napisał ten utwór w wieku 15 lat i nigdy go nie opublikował.

Jeszcze w czasie pobytu w Dąbrowicy Alojzemu zmarł ojciec. Następnie chłopiec kontynuował naukę w szkole powiatowej we Włodzimierzu, gdzie m.in. opanował język angielski. Jako najstarszy mężczyzna w rodzinie, czujący się odpowiedzialny za matkę i rodzeństwo, Alojzy szukał możliwości, aby pomóc swoim bliskim. W 1788 r. dostał pracę w kancelarii prawnej w Lublinie. Choć nie za bardzo mu się podobała, zapewniała jednak stabilny dochód.

W następnym roku Alojzy Feliński, otrzymawszy wcześniej błogosławieństwo od matki, udał się do Warszawy. Został zaproszony do współpracy przez Tadeusza Czackiego, ziomka i przyjaciela z dzieciństwa – kolejnego wybitnego Wołynianina, który w swoim krótkim życiu zrobił tak wiele dla Ojczyzny.

W stolicy Polski w latach 1789–1792 Feliński uczestniczył w obradach Sejmu Czteroletniego, prowadził niezwykle aktywne życie polityczne i literackie. W tym okresie zaczął pisać swoje pierwsze poważniejsze dzieła literackie.

Czas te były niezwykle burzliwe w dziejach państwa polskiego. Miało wtedy miejsce uchwalenie Konstytucji 3 Maja w 1791 r. oraz interwencja wojskowa Imperium Rosyjskiego w 1792 r., która doprowadziła do drugiego rozbioru Polski. W 1794 r. Alojzy Feliński znalazł się w obozie Tadeusza Kościuszki. Przywódca powstania powierzył mu obowiązki sekretarza do korespondencji francuskiej. Niestety, zachowało się niewiele informacji na temat działalności naszego bohatera w tym czasie – przede wszystkim, jak się wydaje, z powodu ograniczeń rosyjskiej cenzury.

Po klęsce powstania Alojzy Feliński przeniósł się do Wojutyna, gdzie opiekował się rodzinnym majątkiem. Kiedy po śmierci matki spadek został podzielony między braci i siostry, jako schedę przypadła mu wieś Osowa niedaleko Dąbrowicy.

W 1800 r. pisarz poślubił Józefę Omiecińską i przeprowadził się do Osowej. W tej posiadłości Alojzy Feliński pisał swoje najważniejsze dzieła, dużo tłumaczył, głównie z francuskiego i angielskiego. Spod jego pióra wyszedł «Ziemianin» (autor pisał i szlifował go przez 9 lat), wierszowany przekład poematu Jacques'a Delillego pod tym samym tytułem. Tutaj stworzył swoją najslawniejszą tragedię «Barbara Radziwiłłówna», którą krytycy uznali za poetyckie arcydzieło klasycyzmu. W 1818 r. «Barbarę» z sukcesem wystawiono w Teatrze Warszawskim. Jednocześnie zajmował



się działalnością naukową, pisał prace z zakresu teorii języka i literatury.

W 1814 r. Alojzy Feliński wydzierżawił Osowę, a sam przeniósł się do wsi Wołosów koło Żytomierza, której część była jego własnością.

Tutaj w 1816 r. napisał «Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewania podany», znany bardziej z incipitu jako «Boże, coś Polskę». Była to pieśń napisana na cześć cesarza rosyjskiego Aleksandra I Romanowa, który był jednocześnie królem Polski. Feliński stworzył go na wzór europejskich hymnów monarchicznych, m.in. brytyjskiego «God save the King».

Warto zdawać sobie sprawę, że wielu Polaków wiązało z Aleksandrem duże nadzieje. Wierzono, że «miłosierny monarcha» przywróci Polsce państwowość. Pieśń ta stała się nieoficjalnym hymnem Polski aż do odzyskania niepodległości w 1918 r. Zamiast pierwotnego tekstu refrenu «Naszego Króla zachowaj nam Panie!» niemal natychmiast po wydaniu pieśni Polacy zaczęli śpiewać «Naszą ojczyznę racz nam wrócić, Panie». W tej poprawionej wersji pieśń do dziś uznawana jest za duchowy hymn Polski. Katolicy często śpiewają go podczas mszy i nabożeństw.

W 1817 r. Feliński sprzedał Osowę, jak pisał do przyjaciela w liście, «dla spłacenia posagów siostrze i dla uniknięcia szkód nieuchronnych, jakich przez zadziernawienie, albo przez odległe gospodarstwo ciągle doznałem». W 1818 r. Feliński przeniósł się do Warszawy, gdzie Alojzy otrzymał tytuł profesora literatury.

W tym samym roku na zaproszenie księcia Adama Czartoryskiego Alojzy Feliński powrócił na Wołyń, aby objąć stanowisko dyrektora nowo utworzonego Liceum Krzemienieckiego. Oprócz kierowania placówką oświatową zajmował się także nauczaniem literatury polskiej.

Wysoki poziom edukacji spowodował, że uczelnię tę nazywano zaszczytnym tytułem «Ate-ny Wołyńskie». Duże zasługi miał w tym dyrektor liceum.

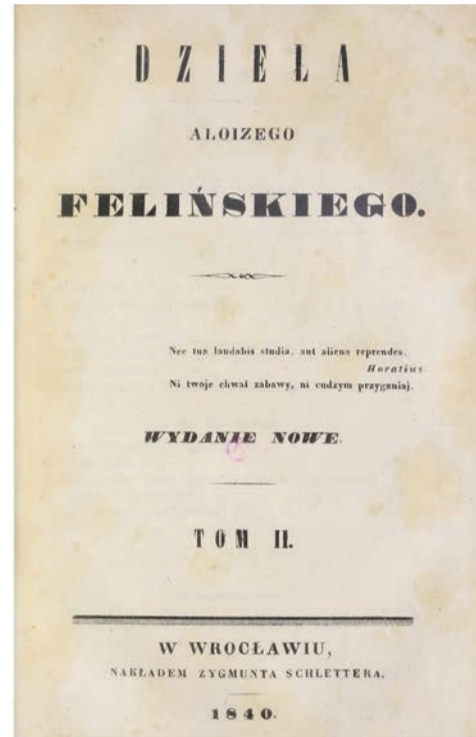
Alojzy Feliński zmarł 23 lutego 1820 r. na apopleksję. Wdzięczni obywatele Wołynia założyli wieczny fundusz jego imienia na coroczne opłacenie nauki dwóch biednych uczniów Liceum Krzemienieckiego.

Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Portret Alojzego Felińskiego, ok. 1837 r. 2. Karta tytułowa II tomu «Dzieł Alojzego Felińskiego», 1840 r.

Волинянин Алойзій Фелінський

«Пишаюся тим, що я – волинянин. Мені приємно заявити про це вголос: тим, чим інші письменники були зобов'язані монархам-просвітителям, я зобов'язаний громадянам, серед яких народився, з якими живу і яким найпершим присвячую мої труди», – писав один із наших найвідоміших земляків XIX ст.



Ці слова вийшли з-під пера Алойзія Фелінського – письменника, перекладача, секретаря Тадеуша Костюшка, керівника Кременецького ліцею, автора духовного гімну Польщі. На жаль, постать цього славетного представника роду Фелінських залишається маловідомою сучасним волинянам.

Алойзій Фелінський народився в 1771 р. у Луцьку. Він був найстаршим сином у сім'ї. Всього у земського судді Томаша Фелінського та Розалії Островської було шестеро дітей: троє синів – Алойзій, Пьотр і Герард, три дочки – Емілія, Юзефа і Текля. Родина проживала у своєму маєтку в селі Воютин недалеко від Луцька. Насправді, як згадано в мемуарах Еви Фелінської (див. попередній номер), у Томаша та Розалії було тринадцятеро дітей, проте до дорослого віку дожили тільки шестеро. Висока дитяча смертність, а також смерть матері при пологах у ті часи були буденними речами.

Батьки постаралися дати своїм дітям гарну освіту. Спочатку Алойзія віддали в одну з найкращих шкіл на Волині – колегіум у Дубровиці, яким керував орден піарів. Учився хлопець дуже добре, вже тоді захопився віршуванням. Щоправда, згодом сам спалив рукописи своїх творів, вважаючи їх надто недосконалими. Уціліла лише поема «Ясьо і Миколаєк» – переклад віршем оповідання Волтера «Jeannot et Colin». Цей твір Фелінський написав у 15-річному віці, він так і не вийшов друком.

Коли Алойзій навчався в Дубровиці, в нього помер батько. Потім хлопець продовжив освіту в повітовій школі у Володимирі, де, зокрема, досконало вивчив англійську. Відчуваючи як найстарший у сім'ї чоловік відповідальність за матір, братів і сестер, Алойзій шукав можливості допомагати рідним. У 1788 р. він влаштувався на роботу в правничу канцелярію в Любліні. Хоч вона була йому не надто до вподоби, проте давала стабільний дохід.

Наступного року Алойзій Фелінський, отримавши попередньо благословення від матері, поїхав до Варшави. Покликав його до себе земляк і товариш дитинства Тадеуш Чацький – це один видатний волинянин, який за своє коротке життя встиг дуже багато зробити для Речі Посполитої.

У столиці Польщі Фелінський із 1789 до 1792 р. брав участь у нарадах Чотирирічного сейму, жив надзвичайно активним політичним і літературним життям. Саме в цей період почав писати свої перші серйозні літературні твори.

Цей часовий відрізок був надзвичайно бурхливим в історії польської держави. На нього припали проголошення в 1791 р. Конституції 3 травня і вторгнення військ Російської імперії в 1792 р., що призвело до Другого поділу Польщі. У 1794 р. Алойзій Фелінський опинився в таборі Тадеуша Костюшка. Керівник повстання доручив йому обов'язки секретаря з питань листування з французами. На жаль, збереглося небагато інформації про діяльність нашого героя в цей час, насамперед, імовірно, через російську цензуру.

Після поразки повстання Алойзій Фелінський переїхав до Воютина, де зайнявся родинним маєтком. При розподілі між братами і сестрами спадку після смерті матері йому дісталось село Осова біля Дубровиці.

У 1800 р. письменник одружився з Юзефою Омецінською й перебрався до Осови. В цьому маєтку Алойзій Фелінський написав головні свої твори, перекладав, переважно з французької та англійської. Тут з-під пера письменника вийшов «Поміщик» (автор писав і відшліфовав його дев'ять років), віршований переклад одноймової поеми Жака Деліля. Тут він створив свою найвідомішу трагедію «Барбару Радзивілівну», яку критики вважали поетичним шедевром класицизму. У 1818 р. «Барбару» з успіхом поставили у Варшавському театрі. Водночас займався науковою роботою, писав праці з теорії мови та літератури.

У 1814 р. Алойзій Фелінський віддав Осову в оренду, а сам переїхав до села Волосів недалеко від Житомира, частиною якого володів.

Тут він у 1816 р. написав «Гімн на річницю проголошення Польського королівства, з волі головного командувача поданий для співу», більше відомий за першою строфою як «Боже, Ти Польщу». Це пісня, написана на честь російського імператора Олександра I Романова, який водночас був королем Польщі. Фелінський створив її за зразком європейських монарших гімнів, зокрема британського «God save the King».

Варто усвідомлювати, що багато поляків поклали на Олександра великі надії, сподіваючись, що «милостивий монарх» поверне Польщі державну суб'єктність. Пісня стала офіційним польським гімном аж до відновлення незалежності в 1918 р. Зауважмо, що поляки замість оригінального рядка рефрену «Нашого короля бережи, Боже» майже одразу після оприлюднення твору почали співати «Нашу Вітчизну поверни нам, Боже». У цьому переробленому варіанті ця пісня й досі вважається духовним гімном Польщі. Католики часто виконують його під час мес і молебнів.

У 1817 р. Фелінський продав Осову, як писав друзі в листі, «аби сплатити посаг сестрам і уникнути неминучих втрат, яких через орендування або через господарювання на відстані я постійно зазнавав». У 1818 р. Фелінський переїхав до Варшави, де йому присвоїли звання професора літератури.

Цього ж таки року на запрошення князя Адама Чарторийського Алойзій Фелінський повернувся на Волинь, аби стати директором новоствореного Кременецького ліцею. Крім керування освітньою інституцією, викладав польську літературу.

Високий рівень освіти, який отримували учні, став причиною того, що цей вищий навчальний заклад почали називати почесним титулом «Волинські Афіни». Чимала заслуга в цьому була директора ліцею.

Помер Алойзій Фелінський 23 лютого 1820 р. від апоплексії. Вдячні волиняни встановили вічний фонд його імені для щорічної оплати навчання двох бідних учнів у Кременецькому ліцеї.

Анатолій Оlich

На фото: 1. Портрет Алойзія Фелінського, приблизно 1837 р. 2. Титульна сторінка «Творів Алойзія Фелінського», 1840 р.



Kornel Makuszyński – pisarz z uśmiechem w herbie

Корнель Макушинський – письменник з усмішкою на гербі

Kornel Makuszyński urodził się w Stryju w 1884 r. Tam też rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum. Nie dane jednak było mu zostać absolwentem tej szkoły, ponieważ już po pierwszej klasie został z niej relegowany.

Powodem był satyryczny wierszyk, jaki późniejszy autor «Bezgrzesznych lat» raczył popełnić. Satyra została napisana na pewnego srogiego księdza, o którym Makuszyński pisze tak:

«W gimnazjum nauczał miłości Boga srogi ksiądz, który w imieniu wszystkich potęg niebieskich walił w kark twarde głowy, co było przyjmowane z pokorą wobec nieba. Jednego dnia jednak, kiedy po pogodnej nocy lód na stawku był jak szkło i kiedy dusze rżały z radości, wspomniawszy łyżwy, srogi ksiądz pod karą piętnastu milionów lat piekła zakazał chodzić na ślizgawkę. Ha! To było straszne... Szukaliśmy w szkolnym katechizmie o tym wzmianki, czy Mojżesz przypadkiem nie zakazał swoim Żydom ślizgawki. Nigdzie ani śladu, ani słowa o tym. Więc się nam stała niesprawiedliwość. Dusza moja, która miała wtedy jeszcze włosy na młodym, zapalczywym łbie, zapłonęła jak zapalniczka. Uśmiechnąłem się jak szatan... Nie będzie ślizgawki? Dobrze! – Ale będzie wiersz!...»

Na próżno jęcza
w ubraniu księdza
z lodu nas spędza!
W pierwszej b klasie
w zimowym czasie
nikt mu nie da się!!!»

Zatem następną szkołą, do której zawiatał młody Kornel, było gimnazjum w Przemyślu, lecz i tym razem długo tu miejsca nie zagrażył. Po drugiej klasie wyrzucono go za pojedynkowanie się na pistolety. Sprawa poszła o ukochaną pisarza, córkę radcy sądowego. Szarooką, złotowłosą Kazię. Stare, zardzewiałe pistolety, dwaj młokosi ponabijali skrawkami papieru, prochem, tłuczonym szkłem i gwoździakami.

Efektom pojedynku, oprócz wydalenia ze szkoły, była rozsadzona ładunkiem lufa i kilka ran, które na szczęście okazały się niegroźne.

Ostatnim etapem w zdobywaniu średniego wykształcenia okazało się IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie. Tutaj pojawiają się pierwsze sukcesy literackie Makuszyńskiego. Czternastolatek jest wieńcowany, gdy widzi swoje nazwisko w druku. Powodem jest wiersz, jaki napisał na cześć Henryka Sienkiewicza odwiedzającego Lwów.

Później, w 1902 r., był «Tygodnik Literacki» i dwa sonety, które ówczesny naczelny – Jan Kasprzowicz – nakazał wydrukować na pierwszej stronie. Makuszyński otrzymał za nie dwie korony i osiemdziesiąt halerzy waluty austriackiej.

W czerwcu 1903 r. autor «Koziołka Matołka», kultowej książki dla dzieci, zdaje maturę i rozpoczyna studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego.

W późniejszym czasie Makuszyński studiuje jeszcze literaturę francuską w Paryżu. Sporo podróżuje. Już nie sam, ponieważ w 1912 r. ożenił się ze studentką biologii, ziemianką ze Żmudzi Emilią z Błażeńskich. W tym czasie ukazują się: «Awantury arabskie» i «Straszliwe przygody».

Pierwsza wojna światowa zastała pisarza w Burbiszkach na Litwie. Jako wrogi Rosji obywatel austriacki został wraz z żoną wywieziony do Kostromy.

W wyniku zabiegów czynionych przez znanych aktorów: Stanisławę Wysocką i Juliusza Osterwę, rodzina została zwolniona z internowania. Przez jakiś czas pisarz mieszkał w Kijowie i pełnił tam funkcję kierownika literackiego Teatru Polskiego oraz prezesa miejscowego Związku Literatów i Dziennikarzy Polskich. Po zakończeniu I wojny Makuszyński przeniósł się do Zakopanem.

Wiele czasu spędzali także w Zakopanem, gdzie pani Emilia cierpiała chore płuca. Makuszyński systematycznie pisze do prasy tatrzańskiej. Ukazują się opowiadania «Perły i wieprze» oraz «Bardzo dziwne bajki».

Po śmierci pierwszej żony Makuszyński żeni się z Janiną Gluzińską i zamieszkuje w willi «Ustronie». Tutaj pisarz odnajduje prawdziwy azyl. Ten dom staje się także miejscem akcji powieści «Panna z mokrą głową». W 1929 r. Kornel Makuszyński otrzymuje tytuł honorowego obywatela Zakopanego.

Dobrze to świadczy o poczuciu humoru Podhalań, albowiem sam Makuszyński o Zakopanem pisał tak: «...to wieś na wielkiej drodze od Trzaski do Karpowicza (znani ówczesni restauratorzy)... z lewej Giewont, z prawej Gubałówka, a w środku deszcz...».

Pisarz był postrzegany przez siebie współczesnych w dość specyficzny sposób. Rafał Malczewski pisał: «przechadzał się w splendorze po Krupówkach i kłaniał z umiejętnością podkomorzego, połączoną z kunsztem ochmistrza własnego dworu».

Podczas oblężenia Warszawy w 1939 r. niemiecka bomba trafiła w kamienicę, w której mieszkał autor «Szatana z siódmej klasy». Pisarz cudem ocalał, jednak wszystkie rękopisy i zbiory zostały utracone bezpowrotnie.

Pogodne usposobienie twórcy prowokowało niejednokrotnie otoczenie do płatania mu przeróżnych figli. Kiedy pewnego razu urządził przyjęcie imieninowe, Schiller i Lechoń w charakterze prezentu podarowali solenizantowi między innymi: 20 kilo buraków, furmankę koksu, osiem desek do prasowania, dwanaście gipsowych popiersi Kościuszki, cztery balie. Upominki te przesłali hurtem do mieszkania pisarza, a że było tego bardzo dużo, Makuszyński musiał przenieść się do hotelu dopóki nie posprzątało całego bałaganu.

Po wojnie Makuszyński przeniósł się do miasta pod Tatrami na stałe. Jednak ówczesna władza nie darzyła go sympatią. W nowej rzeczywistości udało mu się wydać tylko jedną nową książkę «List z tamtego świata». Żył w małym mieszkanku, biedzie i zapomnieniu. Jego żona zarabiała lekcjami muzyki. Dla jednego z najweselszych i najbardziej optymistycznych ludzi w nowych czasach zabrakło miejsca.

Ówczesni decydenci postanowili uchronić nowe pokolenie czytelników przed radością emanującą z jego książek. Wszyscy, którzy jako dzieci lub nastolatki kiedykolwiek przeczytali choć jedną książkę Kornela Makuszyńskiego, wiedzą doskonale, że na samą myśl o «Bezgrzesznych latach», «Awanturze o Basię», «Koziołku Matołku», «Przyjacielu wesołego diabła», «Pannie z mokrą głową», «Szatanie z siódmej klasy» i wielu, wielu innych twarz układa się w szeroki, radosny uśmiech.

Pisarz zmarł 31 lipca 1953 r. Kazimierz Wierzyński tak napisał po jego śmierci: «Są ludzie, którzy nie powinni umierać, którzy nie pasują do śmierci, o których trudno myśleć jak o zmarłych. Do takich należał Kornel Makuszyński».

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Kornel Makuszyński, 1931 r. Public domain.
2. Jedna z książek z serii «Przygody Koziołka Matołka». Public domain.



Корнель Макушинський народився у Стрию в 1884 р. Там же розпочав навчання в місцевій гімназії. Однак йому не судилося стати її випускником, адже після першого класу його виключили.

Причиною став сатиричний віршик, який начеркав майбутній автор «Безгрішних років». Сатиру написав на одного суворого священика. Макушинський змальовує його так:

«У гімназії любові Божої нас навчав суворої ксьондз, який від імені

всіх небесних сил роздавав запотличники твердолобим, що сприймалося зі смиренням перед небесами. Проте одного дня, коли після безмарної ночі лід на ставку був як скло і коли душі били копитами з радості на думку про ковзани, суворої ксьондз під загрозою п'ятнадцяти мільйонів років пекла заборонив ходити на ковзанку. Ох! Це було жахливо... Ми шукали у шкільному катехизмі згадку про те, чи Мойсей випадково не забороняв своїм євреям ковзати. Ніде про це ані сліду, ані слова. Тож це нам заповідно несправедливість! Душа моя, яка тоді ще мала чуприну на молодій запальній голові, загорілася як сірник. Мої уста скривила диявольська посмішка... Не буде ковзанки? – Добре, тоді буде вірш!...»

Даремно нападуть
в ксьондзівській рясі
жене нас з льоду.
Нас залякати
і в клас загнати
не зможе зроду».

Наступною школою, яку почав відвідувати юний Корнель, була гімназія в Перемишлі. Але й цього разу він тут собі надовго місця не закріпив. Після другого класу його вигнали за дуель на пістолетах. Причиною сутички була кохана письменника, дочка судового радника. Сіроока й золотоволоса Казимира. Старі заржавілі пістолі двоє дуелянтів, у яких молоко на губах ще не обсохло, набили шматками паперу, порохом, товченим склом і цвяхами.

Результатами поєдинку, окрім виключення з школи, стали розірване набоем дуло й кілька ран, які, на щастя, виявилися легкими.

Останнім етапом у здобуванні середньої освіти стала гімназія № 4 імені Яна Длугоша у Львові. На цей час припали перші літературні успіхи Макушинського. Чотирнадцятилітній підліток був на сьомому небі, побачивши своє прізвище у друці. То був вірш, написаний на честь Генрика Сенкевича, який відвідав Львів.

Пізніше, в 1902 р., були «Літературний тижневик» і два сонети, які тодішній головний редактор Ян Каспрзівич розпорядився надрукувати на першій сторінці. Макушинський отримав за них дві корони і 80 геллерів австрійськими грішми.

У червні 1903 р. автор культової польської дитячої книжки «Пригоди козлика Матолка» склав іспит зрілості й розпочав навчання на філософському факультеті Львівського університету.

Пізніше Макушинський вивчав французьку літературу в Парижі. Багато подорожував. Уже не сам, адже в 1912 р. одружився зі студенткою біології, полькою із Жемайтій Емілією Блаженською. У цей період вийшли друком «Арабські походеньки» та «Жахливі пригоди».

Перша світова війна застала письменника в Burbiszках у Литві. Як ворожого Росії австрійського підданого його разом із дружиною вивезли до Kostromy.

Завдяки старанням відомих акторів Станіслави Висоцької та Юліуша Osterwi сім'ю звільнили від інтернування. Певний час письменник жив у Києві, де виконував обов'язки літературного керівника Польського театру та голови місцевої Спілки польських літераторів і журналістів. Після закінчення Першої світової Макушинські переїхали до Варшави.

Багато часу Корнель проводив у Zakopanem (польський курорт у горах Tatraх, – перекл.), де дружина Емілія лікувала хворі легені. Макушинський систематично дописував до місцевої преси. Тоді вийшли оповідання «Перли і свині» та «Дуже дивні казки».

Після смерті першої дружини Макушинський одружився з Яніною Глюзінською й поселився на віллі «Устронь». Тут письменник знайшов справжній прихисток. Цей будинок став місцем дії роману «Дівчина з мокрою головою». У 1929 р. Корнель Макушинський отримав звання почесного громадянина Zakopanem.

Це добре говорить про почуття гумору підгалан, адже сам Макушинський про Zakopanem писав так: «... це село на великій дорозі від Тшаски до Карповича (тодішні відомі ресторатори, – перекл.)... Зліва – масив Гевонт, справа – Губалувка, а посередині – дощ...»

Сучасники сприймали письменника досить специфічно. Рафал Мальчевський писав: «Він у блиску дефілював по Крупувках (центральна найфешенебельніша вулиця в Zakopanem, – перекл.) і кланявся з майстерністю камергера, поєднуючи з кунштом церемоніймейстера власного двору».

Під час облоги Варшави в 1939 р. німецька бомба потрапила в будинок, у якому жив автор «Сатани із сьомого класу». Письменник дивом уцілів, проте всі рукописи та збірки було безповоротно втрачено.

Весела вдача частенько провокувала оточення влаштовувати письменникові різноманітні розіграші. Коли одного разу він святкував іменини, Шіллер і Лехонь подарували йому отакий набір: 20 кілограмів буряків, візок вугілля, вісім прасувальних дощок, дванадцять гіпсових бюстів Костюшка та чотири балії. Всі подарунки вони надіслали на адресу автора, а оскільки ті займали багато місця, Макушинський був змушений перебраться до готелю, доки не порозпихав усе це багатство.

Після війни Макушинський переїхав до міста під Tatrami назавжди. Проте тодішня влада не дуже йому симпатизувала. Йому вдалося видати лише одну нову книжку «Лист із того світу». Жив він у невеликій квартирі, в бідності та забутті. Дружина заробляла уроками музики. Для одного з найвеселіших і найбільш оптимістичних представників роду людського в новій реальності не знайшлося місця.

Тодішні відповідальні особи вирішили вберегти нове покоління читачів від радості, якою променіють його книги. Але всі, хто дитиною чи підлітком прочитав хоч одну книжку Корнеля Макушинського, чудово знають, що згадуючи «Безгрішні роки», «Суперечку за Басю», «Козлика Матолка», «Друга веселого диявола», «Дівчину з мокрою головою», «Сатану із сьомого класу» та багато-багато інших творів, губи самі розтягуються у широку усмішку.

Письменник помер 31 липня 1953 р. Казімеж Вежинський після його смерті написав: «Є люди, які не повинні вмирати, які не сумісні зі смертю, про яких важко думати як про покійних. До таких належав Корнель Макушинський».

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Łucka і Kowla
організацією ORPEG

На фото: 1. Корнель Макушинський, 1931 р. Public domain.
2. Одна з книжок про козлика Матолка.

Rachunek sumienia

Początek roku traktujemy zazwyczaj jako nowe otwarcie. Czyńmy wówczas święte postanowienia, zamykamy stare sprawy i staramy się ze wszystkich sił w ten umowny, nowy czas wejść z czystą kartą, na której będziemy zapisywali już tylko same wspaniałe i godne pochwały dokonania.

Jak rzeczy mają się w praktyce, to już każdy niech sobie sam odpowie. Zazwyczaj naci wychodzą z tych wszystkich przyrzeczeń i planów, a nasz zapal wcześniej czy później okazuje się słomianym ogniem. Swoją drogą, chyba mało kto, a może nawet nikt, przy sposobności wytyczenia potencjalnych, szczytnych zmian od nowego roku, nie wpadł na pomysł, aby od pierwszego stycznia popatrzeć łaskawym okiem na różne ludzkie nawyki, przywary, natręctwa, które tak bardzo irytują, żeby nie rzec doprowadzają do szewskiej pasji.

Co ciekawe, owe denerwujące zachowania oddziałują na nas tylko wówczas, gdy są czynione przez bliźnich. Zupełnie jednak nie dostrzegamy tego, że sami jesteśmy autorami niejednego przykrego nawyku. Czy należy daleko szukać? Nie trzeba. Niechaj pierwszy rzuci kamieniem ten, kto robiąc rachunek sumienia w rzeczowej kwestii nie odnajdzie w swoim repertuarze zachowań mocno otoczenie denerwujących.

Na pewno można byłoby stworzyć ranking tego, co w bliźnich przeszkadza nam najbardziej. Zdecydowanie na pierwszym miejscu, mogę się z każdym założyć, pojawiłoby się obgryzanie paznokci wyprzedzające tylko nieznacznie plucie na ulicy, przerywanie innym wypowiedzi, wchodzenie w tzw. słowo, pożyczanie i nieoddawanie książek, totalne skąpstwo przejawiające się ciągłym żerowaniem na cudzych papierosach, kichanie bez skrępowania w cudzy kołnier i zagładanie przez ramię w dokumenty obcych ludzi w banku.

Jeśli do tego dołożymy bezsensowne napieranie i popychanie się wzajemne w kolejce do czegośkolwiek i gdziekolwiek, to właściwie mamy prawie komplet żywcem wyjęty z «Dnia świra», czyli kultowego już dzisiaj filmu Marka Koterskiego. Może więc zamiast wściekać się na współobywateli, wymyślać w duchu od najgorszych i życzyć im mało przyjemnych rzeczy, lepiej zastanowić się nad swoim zachowaniem i spróbować wyeliminować niechby tylko jedno z mało przyjemnych natręctw będących naszym udziałem?

Choćby z takiego plucia na ulicy zrezygnować. Od razu na świecie zrobi się fajniej.

Wejść w coś z czystą kartą, czyli bez żadnych zbędnych zobowiązań, zaległości, obciążeń.

Będą z czegoś nici – oznacza to, że coś, np. jakiś zamiar czy plany nie zostaną zrealizowane, zakończą się niepowodzeniem.

Słomiany ogień – dotyczy krótkotrwałego zapalu do jakiegoś projektu lub postanowienia, braku wytrwałości.

Popatrzeć łaskawym okiem, czyli bardzo przychylnie, z sympatią.

Doprowadzić kogoś do szewskiej pasji, a więc wprowadzić go w stan najwyższego wzburzenia, zdenerwowania, wściekłości.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG



Початок року ми зазвичай сприймаємо як новий етап. Роби-мо в цей час урочисті обіцянки, завершуємо старі справи та намагаємося з усіх сил увійти в умовно новий період із чистою сторінкою, на яку ми будемо записувати лише чудові та гідні похвали результати.

треба далеко шукати? Не треба. Нехай першим кине каменем той, хто, складаючи іспит совісті з вищезгаданого питання, не знайде у своєму репертуарі вчинків, які неабияк дратують оточення.

Звичайно, можна було би сформувати рейтинг того, що у ближніх заважає нам найбільше. Однозначно, на першому місці (тут я можу з усіма закласти) опинилося би гризіння нігтів, яке лише незначно випередило би наступні речі: плюватися на вулиці, перебивати когось під час розмови, брати і не повертати книги. За ними – тотальне жмикрутство, що проявляється в постійному паразитуванні на чужих цигарках, безсоромне чхання в чужий комір і заглядання через плече в документи сторонніх людей у банку.

Якщо до цього додати безглузде напирання та штовхання в черзі за будь-чим і будь-де, то ми матимемо майже повний комплект, узятий із «Дня вар'ята», культового фільму Марєка Котерського. То, може, замість того, щоб злитися на своїх співгромадян, подумки вигадувати про них найгірше та бажати їм малоприємних речей, краще задуматися над своєю поведінкою та спробувати позбавитися хоча б однієї із власних негативних звичок?

Ну, наприклад, перестати плювати на вулиці. На світі відразу стане краще.

Увійти у щось із чистою сторінкою (**wejść w coś z czystą kartą**), тобто без зайвих зобов'язань, заборгованостей, тягарів.

Із чогось будуть нитки (**będą z czegoś nici**), тобто якісь наміри чи плани не будуть втілені, закінчатися невдачею.

Солом'яний вогонь (**słomiany ogień**) – так описують короткотривале завзяття до якогось проекту або рішення, відсутність наполегливості.

Подивитися ласкавим оком (**popatrzeć łaskawym okiem**), тобто дуже прихильно, із симпатією.

Довести когось до шевської пасії (**doprowadzić kogoś do szewskiej pasji**) – довести людину до стану найбільшого збудження, розлутити.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
uczelnia, skierowana do Łucka i Kowla
organizacją ORPEG



Білосток запрошує художників на мистецькі резиденції

Галерея «Арсенал» у Білостоці та платформа міждисциплінарних практик «Відкритий простір» запрошують митців з України, біженців з України в Білостоці та мешканців Білостоку взяти участь у мистецьких резиденціях «Сильні разом», які проводять у рамках програми «Culture helps/Культура допомагає».

Резиденції «Сильні разом» мають на меті:

- підтримати українських митців, надаючи їм можливість продовжити свою мистецьку практику в межах програми резиденцій;
- запропонувати біженцям з України різноманітну програму культурних та освітніх заходів, спрямованих на різні вікові групи;
- реалізувати мультикультурні та інтеграційні заходи, мистецькі, освітні та міждисциплінарні воркшопи та події, спираючись на практики та стратегії роботи зі спільнотами українських митців, які перебуватимуть у резиденціях у Білостоці;
- тестувати різноманітні підходи до співпраці з біженцями з України на основі різних

мистецьких практик запрошених до резиденції художників;

– побудувати довірливі відносини між мігрантами та культурною інституцією, а також залучити нових адресатів (і серед українських митців, і серед української громади в Білостоці) до пропонуваного заходу.

У заходах можуть брати участь митці з України, які працюють із соціально залученими практиками, та українські біженці, які проживають у Білостоці й поблизу: діти, підлітки та дорослі.

Заявки можуть подавати не тільки українські митці, які потребують підтримки, а й передусім потенційні діячі місцевих громад, су-

часного мистецтва/культури та міжнародної співпраці у сфері мистецтва.

Організатори очікують, що художники з України запропонують різноманітну програму воркшопів, засновану на їхніх практиках, і виступлять посередниками між галереєю, її освітніми й культурними пропозиціями та біженцями з України. Галерея, своєю чергою, надаватиме простір для інтеграційних заходів, воркшопів, лекцій, презентацій та організуватиме зустрічі між українськими художниками та мистецькою спільнотою Білостока й Польщі загалом.

Програма резиденцій буде формуватися в тісній співпраці з митцями, які пропонуватимуть культурні та освітні заходи, і біженцями, які є основною цільовою групою цих заходів.

Від митців очікують, що кожен із них проведе по два воркшопи для громади й по одній публічній презентації своєї практики в самостійно обраному форматі.

Протягом резиденції для митців з України організують дві екскурсії для ознайомлення з культурним життям у Білостоці та культурою

східних регіонів Польщі, а також дві зустрічі з польськими митцями з метою налагодження міжкультурної взаємодії.

Проєкт передбачає шість резиденцій у Білостоці тривалістю два місяці кожна в такі періоди:

- березень 2024 – квітень 2024;
- квітень 2024 – травень 2024;
- травень 2024 – червень 2024;
- червень 2024 – липень 2024.

Один художник чи художниця може подавати тільки одну заявку.

Для того, щоб узяти участь у конкурсі, необхідно до 31 січня 2024 р. заповнити та надіслати аплікаційну форму.

До неї потрібно додати:

1. Біографію із зазначенням імені, прізвища, контактної інформації та переліком важливих і нещодавніх виставок.

2. Портфоліо художника/художниці.

Положення про конкурс тут: <https://galeria-arsenal.pl/wydarzenia/rezydencje-artystyczne-strong-together-sil-ni-razom>

Nie żyje Adam Chłopek, prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie

Помер Адам Хлопек, голова Співки вчителів-полоністів в Україні

11 stycznia zmarł Adam Chłopek, prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, pedagog oraz propagator oświaty i kultury polskiej na Ukrainie, Kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski przyznanego za wybitne zasługi w rozwijaniu polskiego systemu oświatowego oraz za działalność na rzecz polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie.

11 січня помер Адам Хлопек – голова Співки вчителів-полоністів в Україні, педагог і популяризатор польської освіти та культури в Україні, кавалер Командорського хреста Ордену відродження Польщі, наданого йому за видатні заслуги в розвитку польської системи освіти та за діяльність на користь польської національної меншини в Україні.

«Całe życie poświęcił pracy na rzecz krzewienia oświaty polskiej na Ukrainie, rozwoju kulturalnego Ziemi Drohobyckiej, zachowania pamięci narodowej i historycznej – swojej małej ojczyzny i pielęgnowania przyjaźni polsko-ukraińskiej. Spośród Jego niezliczonych zasług edukacyjnych wymienić należy zapoczątkowanie Polskiej Sobotniej Szkoły im. Św. Królowej Jadwigi w Drohobyczu, a na jej wzorec – całej siatki szkół sobotnich na Ukrainie, utworzenie organizacji społecznej Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie i jej oddziałów w innych obwodach, powołanie Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu» – czytamy na profilu facebookowym Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.

Śp. Adam Chłopek był członkiem Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, członkiem Rady Oświaty Mniejszości Narodowej przy Ministrze Oświaty Ukrainy, naczelnikiem Drohobyckiej Filii Instytutu Modernizacji Treści Oświaty Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy.

Jego oświatowa działalność, jak podaje Centrum, ukierunkowana była na wszechstronny rozwój uczniów, studentów studiów polonistycznych, wsparcie dla nauczycieli. Zainicjował cykliczne szkolenia, seminaria, kursy, warsztaty, konferencje mające na celu podnoszenie kwalifikacji polonistycznych nauczycieli. Zaopatrywał szkoły w materiały edukacyjne dostarczające wiadomości o polskiej kulturze, tradycji, historii, języku i wybitnych Polakach.

To dzięki jego staraniom wyremontowano budynek, w którym mieści się obecnie siedziba Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.

Był autorem wielu publikacji z zakresu języka polskiego, oświaty polskiej na Ukrainie i historii Ziemi Drohobyckiej.

Śp. Adam Chłopek był wielkim orędownikiem zwrotu kościołów przejętych przez władzę komunistyczną. Przyczynił się do renowacji wielu świątyń rzymskokatolickich. Szczególną troską otaczał zabytkowy cmentarz przy ul. Truskawieckiej w Drohobyczu. Przyczynił się do uporządkowania nekropolii, odnowienia wielu cennych nagrobków, inwentaryzacji i utworzenia panteonu wielkich Polaków w jednej z kaplic.



«Był osobą ogromnie zaangażowaną w działalność charytatywną na rzecz Polaków mieszkających na terenie Ukrainy. (...) Zależało Mu na podtrzymywaniu pamięci o bogatej historii Polaków i Ukraińców, a także na budowaniu wspólnej przyszłości» – podaje Ogólnoukraińskie Koordynacyjno-Metodyczne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu.

MW

«Усе своє життя він присвятив розбудові польської освіти в Україні, культурному розвитку Drohobyčчини, збереженню національної та історичної пам'яті про свою малу батьківщину та плеканню польсько-української дружби. Серед його незліченних освітніх заслуг варто згадати заснування Польської суботньої школи Святої Королеви Ядвіги в Drohobyči, а згодом за її зразком – цілої мережі суботніх шкіл в Україні, створення громадської організації «Співка вчителів-полоністів в Україні» та її відділів в інших регіонах, заснування Загаль-

ноукраїнського координаційно-методичного центру вивчення польської мови та культури у Drohobyči», – зазначив на своїй сторінці у Facebook Загальноукраїнський координаційно-методичний центр вивчення польської мови та культури у Drohobyči.

Адам Хлопек був членом правління Федерації польських організацій в Україні, членом Ради представників громадських об'єднань корінних народів, національних меншин України при Міністерстві освіти і науки України, керівником Drohobyčської філії Інституту модернізації змісту освіти Міністерства освіти і науки України.

Його освітня діяльність була спрямована на всебічний розвиток учнів, студентів-полоністів та підтримку вчителів. Він ініціював регулярні тренінги, семінари, курси, майстер-класи та конференції, спрямовані на підвищення кваліфікації вчителів польської мови. Забезпечував школи навчальними матеріалами з інформацією про польську культуру, традиції, історію, мову та видатних поляків.

Саме завдяки його зусиллям у Drohobyči відремонтували будівлю, в якій зараз розташований Загальноукраїнський координаційно-методичний центр вивчення польської мови та культури.

Адам Хлопек – автор багатьох публікацій про польську мову, польську освіту в Україні та історію Drohobyčчини.

Він був великим поборником повернення католикам костелів, захоплених комуністичною владою. Сприяв відновленню багатьох римо-католицьких храмів. Особливо дбав про старе кладовище на вулиці Трускавецькій у Drohobyči. Сприяв упорядкуванню цвинтаря, реставрації багатьох цінних надгrobків, інвентаризації та створенню пanteону великих поляків в одній із каплиць.

«Він був людиною, яка активно займалася благодійністю на користь поляків, які живуть в Україні. (...) Дбав про збереження пам'яті про багату історію поляків і українців, а також про побудову спільного майбутнього», – наголосив Загальноукраїнський координаційно-методичний центр вивчення польської мови та культури у Drohobyči.

BM



Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
ADAMA CHŁOPKA,
zasłużonego działacza mniejszości polskiej na Ukrainie
i po prostu dobrego Człowieka.

Składamy serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim.

Redakcja «Monitora Wołyńskiego»

Charytatywny festiwal organowy

Благодійний органний фестиваль

13 stycznia w łuckiej katedrze rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła odbył się finałowy koncert charytatywnego festiwalu organowego «Boże Narodzenie z Przyjaciółmi Łuckich Organów».

13 січня в луцькому кафедральному римо-католицькому соборі Святих Апостолів Петра і Павла відбувся заключний концерт благодійного органного фестивалю «Різдво із друзями луцького органа».



W programie koncertu zabrzmiały utwory Johann Sebastian Bacha, Johanna Pachelbela, Alexandra Guilmanta, Théodore'a Dubois, Mieczysława Surzyńskiego i Jana Zwarta dedykowane tematyce Bożego Narodzenia. Wykonał je Piotr Suchocki, organista tytularny katedry.

Jak powiedział pomysłodawca i organizator festiwalu Mark Efrém Nowakowicz, cena biletów na koncerty nie była ustalana. Zamiast tego widzowie mogli przekazać darowiznę. Pieniądze zostały przeznaczone na potrzeby dzieci niepełnosprawnych.

Łącznie w ramach festiwalu zebrano ponad 24 tys. hrywien.

Pierwszy koncert festiwalu odbył się 30 grudnia. Muzykę bożonarodzeniową wykonywała

wówczas solistka Lwowskiej Sali Organowej Nadia Wełyczko. 7 stycznia mieszkańcy Łucka wysłuchali kolęd ukraińskich, europejskich i amerykańskich w wykonaniu organisty Marka Nowakowicza i sopranistki Iolanty Borszcz.

Festiwal odbył się pod patronatem organizacji charytatywnej «Caritas-Spes Łuck», działającej przy katedralnej parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Nagranie koncertu «Boże Narodzenie z Przyjaciółmi Łuckich Organów» będzie wkrótce dostępne na YouTube oraz na profilu facebookowym «Dрузи луцького органа».

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

У програмі концерту прозвучали присвячені Різдву Господньому твори Йогана-Себастьяна Баха, Йогана Пахельбеля, Александра Гільмана, Теодора Дюбуа, Мечислава Сужинського та Яна Цварта. Їх виконав титулярний органіст кафедрального собору Петро Сухоцький.

Як розповів ініціатор і організатор фестивалю Марк Новакович, на заході не встановлювали фіксованої ціни на вхідний квиток. Натомість глядачі могли скласти пожертву на потреби дітей з інвалідністю.

Загалом у рамках фестивалю зібрали понад 24 тис. грн.

Перший концерт фестивалю відбувся 30 грудня. Різдвяну музику виконувала солістка Львівського органного залу Надія Величко.

7 січня лучани слухали українські, європейські та американські колядки у виконанні органіста Марка Новаковича та сопрано Іоланти Борщ.

Фестиваль проходив під патронатом благодійної організації «Карітас-Спес Луцьк», яка діє при парафії Святих Петра і Павла.

Ознайомитися з відеозаписом концерту «Різдво із друзями луцького органа» можна буде невдовзі на YouTube та профілі Facebook «Друзи луцького органа».

Текст і фото: Анатолій Оліх



Szanownej Pani
ALINIE MASLIKOWEJ,
wieloletniej członkini
Stowarzyszenia Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu
z okazji jubileuszu 85-lecia
składamy najserdeczniejsze życzenia
Zdrowia, Dobra, Pomyślności!

Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zleceń przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Kancelaria głowy Rady ministrów RP u ramach konkursu «Polonia ta polacy za kordonom 2023».

Projekt «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Publikacja відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради міністрів RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіґа ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 362
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний
Формат А3



monitorwoylinski.com